

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 6. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 5. Października 1888.

Treść: Urlopy pp. Wernickiego, Mikołaja hr. Wolańskiego i Ziemiałkowskiego. — Spis petycyj. — Uwiadomienie o podziękowaniu cesarskiem za gratulację imienin. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu domowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej o wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicyi. Głos sprawozdawcy Fruchtmana i przyjęcie wniosku komisji. — Usunięcie z porządku dziennego sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o projekcie Wydziału krajowego dla uzupełnienia obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji szkolnej: z petycji grona nauczycielek 3-klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu, o zreorganizowanie szkoły na 4-klasową; z petycji Rady szkolnej miejscowej w Horozance, o rozpisanie konkursu na posadę nauczyciela w Horozance; z petycji Zwierzchności gminnej Czerniawy, o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową; z petycji Jana Hoffmana kierownika przy czteroklasowej szkole w Siemianówce, o przyznanie dodatku za kierownictwo; z petycji zarządu prowizorycznej czteroklasowej szkoły w Siemianówce, o zreorganizowanie tamtejszej szkoły na czteroklasową; z petycji miejscowej Rady szkolnej w Strusowie powiatu Trembowelskiego, o remunerację dla tymczasowej nauczycielki Maryi Dobrowolskiej; z petycji gminy Niedary powiatu Bocheńskiego, o zamienienie szkoły filialnej na etatową; z petycji gminy miasteczka Niepołomic, o spieszne zorganizowanie tamtejszej szkoły dwuklasowej na czteroklasową; z petycji miejscowej Rady szkolnej w Ochotnicy, o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji gospodarstwa krajowego: z petycji Rady gminnej Dąbrówki Brzeskiej o uwolnienie od płacenia datków konkurencyjnych na regulację rzeki Nowego Brnia tudzież rzeki Żabnicy; z petycji Spółki wodnej dla regulacji Wisłoka i Pielnicy w Besku, o subwencję; z petycji Jędrzeja Bogacza rolnika z Łęki Samockiej, o uwolnienie go od płacenia datku

konkurencyjnego na budowę opaski na Wiśle pod Samocicami; z petycyi właścicieli obszarów dworskich i gminnych z Płaszowa, Bierzanowa, Prokocima, Przewozu i Rybitw z prośbą o wykończenie planów regulacyjnych celem przeprowadzenia robót regulacyjnych w tej okolicy i usunięcia szkód wyrządzonych przez rzekę Drużna i Serafa. Głosy pp. Płazińskiego, Wodzickiego, ponownie Płazińskiego i sprawozdawcy p. Mycielskiego. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycyi Zwierzchności gminnej miasteczka Jagielnicy, o przyjęcie kosztów kuracyi Jaśka Biłousa vel Lundzaka w szpitalu w Serajewie w kwocie 130 zł. 30 ct. na fundusz krajowy. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa. Głosy pp. Kozłowskiego (z wnioskiem), Wodzickiego, Antoniewicza, Struszkiewicza, Augustynowicza, ponownie Kozłowskiego i sprawozdawcy Leona ks. Sapiehy. Uchwalenie wniosku komisji. Głos p. Antoniewicza z dodatkowym wnioskiem. Głosy pp. Bryczyńskiego, Madeyskiego, ponownie Bryczyńskiego i sprawozdawcy Leona ks. Sapiehy. Przyjęcie dodatkowego wniosku p. Antoniewicza. — Sprawozdanie komisji szkolnej o wnioskach Wydziału krajowego co do zmiany niektórych postanowień ustawy „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“, uchwalonych na posiedzeniu Sejmu z 22. Grudnia 1887. Rozprawa jeneralna. Głosy pp. Romańczuka, Madeyskiego, namiestnika Zaleskiego i sprawozdawcy Stanisława hr. Badeniego. Rozprawa specjalna. Wniosek formalny p. Romanowicza. Głos i wniosek p. ks. Siczyńskiego do §. 1. Głos sprawozdawcy S. hr. Badeniego. Przyjęcie §. 1. Poprawka p. ks. Siczyńskiego do §. 2. i uchwalenie tegoż. Uchwalenie §§. 3—12. Poprawka p. Romańczuka do §. 13. Głos p. komisarza rządowego Laskowskiego. Przyjęcie §§. 13—14. Głos p. Popiela do §. 15. i przyjęcie tegoż. Poprawka p. Mycielskiego do §. 16. Głosy pp. Popiela, Płazińskiego (z wnioskiem) i sprawozdawcy S. hr. Badeniego. Przyjęcie §§. 16—58 tudzież całej ustawy w trzecim czytaniu. — Wniosek naglący p. Strassera o zapomogę dla pogorzalców Solotwiny. Odrzucenie nagłości. — Wniosek naglący p. Męcińskiego o zapomogę dla pogorzalców Bobrownik. Uchylenie nagłości. — Porządek dzienny 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 45 przed południem.

Przewodniczący: JE. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni i ks. Siczyński.

Obecnych posłów: 107.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego posiedzenia złożony do przeglądu w biurze sejmowym.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że udzieliłem p. Wernickiemu dwudniowego urlopu, zaś p. Mikołajowi Wolańskiemu ośmiodniowego urlopu. Oprócz tego wpłynęło podanie JE. p. ministra Ziemiałkowskiego o udzielenie mu urlopu do końca bieżącej sesyi. Otwieram rozprawę w przedmiocie tego urlopu. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za udzieleniem JE. p. ministrowi Ziemiałkowskiemu urlopu do końca bieżącej sesyi, rączy rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 4. Października 1888.

360. Reprezentacya powiatowa w Nisku, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o subwencyę bezzwrotną na budowę dróg w r. 1889 — odesłano do komisji budżetowej.
361. Gmina Pahoszówka, przez p. Tyszkowskiego, o subwencyę na wykończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
362. Gmina Lipnik przez p. Weigla o zapomogę z powodu gradobicia — do komisji budżetowej.
363. Gmina Jastrzębka stara, przez p. Lenińskiego, o uwolnienie jej od katastru bydła — do komisji administracyjnej.
364. Gmina Jażwiny, przez p. Lenińskiego, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
365. Gmina Borowa, przez p. Lenińskiego, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
366. Gmina Czarna, przez p. Lenińskiego, jak wyżej — do komisji administracyjnej.

367. Grono nauczycieli i nauczycielek w Wieliczce, przez p. Ochrymowicza, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
368. Zarząd szkoły ludowej w Jeleniu, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielom — do komisji szkolnej.
369. Jan Jarosz nauczyciel w Jeleniu, przez p. Artura Potockiego, o zapomogę — do komisji szkolnej.
370. Łukasz Czabak nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o podwyższenie płacy lub przyznanie remuneracyi — do komisji szkolnej.
371. Ten sam, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
372. Daniela Pendańska nauczycielka, przez p. Artura Potockiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
373. Rozalia Schwabl, przez p. Pietruskiego, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
374. Michalina Wajdowska, przez p. Romana Potockiego, o subwencyę dla córki Stanisławy na kształcenie w śpiewie — do komisji budżetowej.
375. Józefa Orzechowska, wdowa po rewidencie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Pietruskiego, o podwyższenie pensyi wdowej, dodatku na wychowanie dzieci i wyznaczenie osobnego dodatku dla nieletniej córki Heleny — do komisji budżetowej.
376. Sima Schreier, dzierżawczyni myta w Haliczu, przez p. Brykczyńskiego, o opust czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
377. Towarzystwo „Bratnia pomoc słuchaczy wszechnicy lwowskiej“, przez p. Pilata, o subwencyę — do komisji budżetowej.
378. Towarzystwo „Czytelnia akademicka we Lwowie“, przez p. Pilata, o subwencyę — do komisji budżetowej.
379. Komitet dla pobudowania pomnika dla Włodzimierza Barwińskiego, przez p. Kowalskiego, o datek — do komisji budżetowej.
380. Gittla Bergstein, dzierżawczyni myta na drodze Dębicko-Nadbrzeżańskiej, przez p. Reya, o opust czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
381. Antoni Gorylewicz emerytowany nauczyciel, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
382. Katarzyna Starowiecka, wdowa po lampiarzu i stolarzu szpitalnym, przez p. Romanowicza, o stałą pensyę wdowią — do komisji budżetowej.
383. Bazyli Dąbrowski nauczyciel, przez p. Kaszewkę, o policzenie lat służby spędzonych na prowizorycznej posadzie — do komisji szkolnej.
384. Izydora Winnicka, przez p. Goldmana, o odpisanie zaliczki udzielonej przez Wydział krajowy na pogłębienie szybu naftowego — do komisji górniczej.
385. Filip Schlaffenberg, przez p. Goldmana, o zapomogę na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
386. Towarzystwo „Akademickie Braetwo“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
387. Walerya Stelmachiewicz nauczycielka, przez p. Romańczuka, o przyznanie wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe — do komisji szkolnej.
388. Julia Szaszkiewiczowa, wdowa po gr. kat. księdzu, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
389. Jan Darmochwał, diak w Siemiginowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę na odbudowanie spalonej chaty — do komisji budżetowej.
390. Seweryn Władysław Widt, asystent szkoły politechnicznej we Lwowie, przez p. Stanisława Badeniego, o zasiłek na podróż naukową do Francyi i Anglii — do komisji budżetowej.
391. Adam Tabaczyński, przez p. Władysława Koziębrodzkiego, o wypłacenie reszty należności 2.000 zł. za budowy przedsiębrane własnym kosztem na Dunajcu pod Wróblowicami — do komisji gospodarstwa kraj.
392. Jaworski Stanisław, słuchacz szkoły weterynaryi, przez p. Adama Jędrzejowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, podam do wiadomości

Wysokiej Izby pismo, które otrzymałem od JE. p. Namiestnika, a które będę miał zaszczyt odczytać. (Posłowie powstają).

Ekscelencyo!

Jego cesarska i królewska Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan Najwyższym telegraficznym rozkazem z dnia dzisiejszego polecił wyrazić Sejmowi królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem Monarsze Swe podziękowanie za życzenia złożone z powodu Najwyższych Imienin.

Mam zaszczyt upraszać Waszą Ekscelencyę ażebyś to Najwyższe podziękowanie raczył podać do wiadomości Wysokiego Sejmu krajowego.

Racz Wasza Ekscelencyo przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 4. Października 1888.

Zaleski w. r.

Z czego się też niniejszem wywiązuję.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (**Aleg. 57.**)

Ponieważ sprawozdawca p. Wereszczyński jest nieobecny, przeto w jego zastępstwie głos ma członek Wydziału krajowego p. Hoszard.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji przemysłowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy odesłania tego sprawozdania do komisji przemysłowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (**Aleg. 58.**) Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji bankowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda — kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy odesłania tego sprawozdania do komisji banko-

wej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacji rzeki Nowego Brnia z dopływami. (**Aleg. 59.**) Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta — kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy odesłania tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej z wniosku posła Fruchtmanna, w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicyi. Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wskutek poprawki p. Merunowicza do §. 96 projektu wniesionej, odesłano §§. 96—99 napowrót do komisji. Komisya zastanawiała się nad poprawką p. Merunowicza i przysłała do przekonania, że poprawka ta ma zasadnicze znaczenie, albowiem dotychczasowe postanowienia ustawy gminnej, obecnie obowiązującej, jakoteż ustawy nowo uchwalonej, przekazują zawiadywanie specjalnych spraw ludności izraelskiej reprezentantom, przez samych tylko izraelitów wybranym, zaś sprawy specjalne ludności chrześcijańskiej mają być załatwiane przez chrześcijańskich członków Rady miejskiej, a w wyborze tych członków mają także izraelici swój udział; jednakowoż obecnie dorywczo nierówność tę usunąć niepodobna. Usunięcie tej nierówności wymaga zmian głęboko sięgających w ustrój reprezentacji gminnej, wymaga daleko idących postanowień co do zawiadywania spraw chrześcijańskich, a takie rzeczy nie mogą być dorywczo uchwalane. Sama zaś poprawka p. Merunowicza nie jest wystarczającą, bo ona nie usuwa nierówności ani zasadniczo ani też w wszystkich gminach. Komisya jest więc zdania, że §§. 96, 97, 98 i 99 powinny zostać, jak one w projekcie są napisane i żeby Wysoka Izba uchwaliła tylko rezolucyę do Wydziału krajowego, aby Wydział

krajowy sprawą poruszoną przez p. Merunowicza się zajął i wniosek swój na przyszłej sesji przedstawił. Rezolucya, którą komisya obecnie proponuje Wysokiej Izbie do przyjęcia, zawiera zarazem i motywa. Komisya pragnie bowiem, aby te motywa stały się integralną częścią uchwały. Opiewa ona tak: (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że według postanowień ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 i nowo uchwalonej ustawy gminnej dla 30 miast, specjalne sprawy ludności izraelskiej załatwiane być mają przez zwierzchności religijne tej ludności, a zatem przez reprezentację li tylko przez ludność izraelską wybieraną, zaś specjalne sprawy ludności chrześcijańskiej zawiadywane być mają przez chrześcijańskich członków Rady gminnej, w których wyborze biorą udział także wyborcy izraelscy;

zważywszy, że postanowienia takie tworzą zasadniczą nierówność w traktowaniu specjalnych spraw ludności chrześcijańskiej i takichże spraw ludności izraelskiej —

zważywszy dalej, że nierówność ta zasadniczo usprawiedliwić się nie da i w danym razie mogłaby za sobą pociągnąć skutki niezgodne z duchem i zamiarami ustawy —

zważywszy nareszcie, że usunięcie tej nierówności wymagałoby daleko sięgającej zmiany w ustroju reprezentacyjnym gminy i dlatego właśnie dorywczo uchwalić się nie da — zaś wniesiona przez posła Merunowicza poprawka do §. 95 ustawy gminnej dla 30 miast tej nierówności ani zasadniczo ani we wszystkich gminach nie usuwa —

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby zbadał, jakie zmiany poczynićby należało w postanowieniach krajowego ustawodawstwa gminnego, co do sposobu zawiadywania specjalnymi sprawami ludności chrześcijańskiej i ludności izraelskiej i aby porozumiewszy się w tym przedmiocie z c. k. Rządem, na następnej sesji sejmowej wnioski swoje Sejmowi przedłożył.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi uchwalenie odczytanej rezolucyi do Wydziału krajowego, a zarazem uchwalenie czterech paragrafów, które Wysoka Izba pozostawiła w zawieszeniu, mianowicie §§. 96, 97, 98 i 99. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Podaję pod głosowanie zatrzymane paragrafy, które p. sprawozdawca zechce odczytać.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):

§. 96.

Do specjalnych spraw ludności chrześcijańskiej należą:

a) sprawy kościołów i innych miejsc religijnych, sprawy obrzędowe, wykonywanie prawa patronatu, prezentowanie lub mianowanie pastarzy dusz, nauczycieli religii i sług kościelnych;

b) sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszów przeznaczonych dla chrześcijan lub na cele, w których tylko chrześcijanie udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności chrześcijańskiej, lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w wyłącznym jej używaniu.

Zawiadywanie specjalnymi sprawami ludności izraelskiej.

§. 97.

Zawiadywanie specjalnymi sprawami ludności izraelskiej pozostaje przy dotychczasowej zwierzchności religijnej tej ludności.

Do tych spraw należą:

a) sprawy bóżnic, cmentarzy, sprawy obrzędowe, mianowanie rabinów, kaznodziei, nauczycieli religii i sług obrzędowych;

b) sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów i innych funduszów, przeznaczonych dla izraelitów lub na cele, w których tylko izraelici udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności izraelskiej, lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w jej wyłącznym używaniu.

Prawo nadzoru Rady miejskiej.

§. 98.

Prawo Rady miejskiej do nadzoru, o ile takowe służy jej w ogóle na mocy ustaw, pozostaje nienaruszonym także względem przedmiotów w §§. 96 i 97 wymienionych.

§. 98.

Nakładanie dodatków do podatków, jako też innych prestacyj na członków gminy na cele w §§. 96 i 97 wskazane, nastąpić może tylko za przyzwoleniem Rady miejskiej, o ile ustawy specjalne nie stanowią inaczej.

Jeżeli jednak w Radzie miejskiej nie ma $\frac{2}{3}$ chrześcian, nakładanie dodatków do podatków i innych prestacyj na chrześciańskich członków gminy na cele w §. 96 wskazane, nastąpić może za przyzwoleniem Wydziału powiatowego.

Przeciw uchwałom w tej mierze tak Rady miejskiej jak i Wydziału powiatowego, służą te same środki, co i przeciw innym uchwałom tych władz.

JE. hr. Marszałek. Kto przyjmuje §§. 96, 97, 98 i 99 w brzmieniu przez p. sprawozdawcę proponowanem, zechce rękę podnieść. (Większość). Paragrafy te są przyjęte.

Kto jest za uchwaleniem rezolucyi do Wydziału krajowego, przez p. sprawozdawcę odczytanej, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya ta jest uchwaloną.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Pozostaje do uchwalenia jeszcze jedna rezolucya komisji gminnej, która opiewa:

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wypracował ordynacyę wyborczą dla większych miast nową ustawą gminną objętych i wnioski swoje na przyszłej sesji Sejmowi przedłożył“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższą rezolucyę komisji gminnej raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest uchwaloną.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wnoszę przyjęcie uchwalonej ustawy w trzecim czytaniu.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta ustawę wprowadzającą i cały projekt ustawy gminnej przyjęty w drugim czytaniu).

JE. hr. Marszałek. Kto przyjmuje ustawę tę w trzecim czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Punkt piąty porządku dziennego mianowicie (czyta): „Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o projekcie Wydziału krajowego

dla uzupełnienia obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim“ — muszę cofnąć z dzisiejszego posiedzenia z powodu nieobecności członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji szkolnej:

a) z petycyj grona nauczycielek 3-klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu, o zreorganizowanie szkoły na 4-klasową;

b) z petycyi Rady szkolnej miejscowej w Horóźnie, o rozpisanie konkursu na posadę nauczyciela w Horóźnie;

c) z petycyi Zwierzchności gminnej Czerniawy, o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową;

d) z petycyi Jana Hoffmana, kierownika przy czteroklasowej szkole w Siemianówce, o przyznanie dodatku za kierownictwo;

e) z petycyi zarządu prowizorycznej czteroklasowej szkoły w Siemianówce, o zreorganizowanie tamtejszej szkoły na czteroklasową;

f) z petycyi miejscowej Rady szkolnej w Strusowie, powiatu Trembowelskiego, o remuneracyę dla tymczasowej nauczycielki Maryi Dobrowskiej;

g) z petycyi gminy Niedary, powiatu Bocheńskiego, o zamienienie szkoły filialnej na etatową;

h) z petycyi gminy miasteczka Niepołomic o spieszne zorganizowanie tamtejszej szkoły dwuklasowej na czteroklasową;

i) z petycyi miejscowej Rady szkolnej w Ochotnicy, o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową“.

Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki. Jest tu kilka petycyi bądź z grona nauczycielskiego, bądź Rad szkolnych miejscowych, bądź pojedynczych nauczycieli, gdzie proszą o systemizowanie drugiej albo trzeciej klasy, a utworzenie jednej albo więcej klas, więcej, aniżeli jest ich w tej chwili. Ponieważ te petycye są wszystkie pokrewne bardzo pod względem swojej osnowy, więc przedstawię Wysokiej Izbie wniosek komisji dopiero wtedy, gdy je tu wymienię. Są więc tu następujące petycye: Nr. 34, petycya grona nauczycielek 3-klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu, o zreorganizowanie szkoły na 4-

klasową; Nr. 91, petycja Rady szkolnej miejscowej w Horożance, o rozpisanie konkursu na posadę nauczyciela w Horożance; Nr. 126. petycja Zwierzchności gminnej Czerniawy, o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową; Nr. 132, petycja zarządu prowizorycznej 4-klasowej szkoły w Siemianówce, o zorganizowanie tamtejszej szkoły na 4-klasową; Nr. 133, petycja Jana Hoffmana, kierownika przy 4-klasowej szkole w Siemianówce, o przyznanie dodatku za kierownictwo; Nr. 210, petycja miejscowej Rady szkolnej w Strusowie, powiatu Trembowelskiego, o remunerację dla tymczasowej nauczycielki Maryi Dobrowolskiej; Nr. 297, petycja gminy Niedary, powiatu Bocheńskiego, wraz z Radą szkolną miejscową, o zamienienie szkoły filialnej na etatową; Nr. 359, petycja gminy miasteczka Niepołomice, w sprawie zorganizowania tamtejszej szkoły 2-klasowej na 4-klasową — sprawa ta bowiem od lat przeszło czterech zalega.

Otóż to są petycje, które wszystkie wnosi komisya szkolna odstąpić Radzie szkolnej kraj. do zbadania i załatwienia. Powodem takiego wniosku jest ta okoliczność, że, chcąc postanowić albo przychylnie, albo odmownie to, o co te ciała proszą, trzeba wprzód zbadać dokładnie, jak się te rzeczy mają. Tego komisya, ani Sejm uczynić nie może, więc tylko Rada szkolna krajowa jest do tego powołaną, aby tę rzecz zbadała i odpowiednio do wyniku załatwiła.

Lecz jest jeszcze jedna petycja, t. j. Nr. 166, petycja miejscowej Rady szkolnej w Ochotnicy, o przeistoczenie szkoły 1-klasowej na 2-klasową. Osnowa tej petycji jest mniej więcej jak tamte, ale z tego kontekstu wynika, że tam rzeczywiście zachodzą okoliczności, które może więcej godne są uwzględnienia. Już z tego, co tu pisze i z alegatów, dało się widzieć, że ta gmina jest naprzód jedną z największych w całej Galicyi, że tak wyłożyła znaczne ofiary na cele szkolne, bo zbudowała wielkim kosztem budynek szkolny, tak, że tu rzeczywiście można z pewnem wskazaniem dyrektywy do Rady szkolnej krajowej tę rzecz odesłać, aby tę sprawę zbadała i ewentualnie, możliwie uwzględniła. Jest tu więc wniosek na zbadanie, a ewentualnie możliwe uwzględnienie.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przedstawił jednocześnie wnioski co do petycji wymienionych pod a) do h), które

proponuje odstąpić Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia, zaś co do petycji pod i) wymienionej, stawia wniosek cokolwiek odmienny, przeto otwieram rozprawę nad wnioskami odnoszącymi się do petycji pod a) do h) wymienionymi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, mianowicie, aby petycje pod a) do h) wymienione, odstąpić Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Co się tyczy petycji pod i) wymienionej, wnosi p. referent odstąpienie takowej Radzie szkolnej krajowej do zbadania i ewentualnie do możliwego uwzględnienia.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, aby petycję pod i) wymienioną odstąpić Radzie szkolnej krajowej do zbadania i ewentualnie możliwego uwzględnienia, raczy ręką podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z rozmaitych petycji. Głos ma p. hr. Mycielski.

Sprawozdawca p. hr. Mycielski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji Rady gminnej Dąbrówki Breńskiej, o uwolnienie od płacenia datków konkurencyjnych na regulację rzeki Nowego Brnia tudzież rzeki Żabnicy.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że prośba Rady gminnej Dąbrówki Breńska kwalifikuje się na drogę rekursu do władzy politycznej i do kompetencji Sejmu nie należy, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Petycję gminy Dąbrówki Breńskiej do L. 25/5 odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Mycielski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji Spółki wodnej dla regulacji Wisłoka i Pielnicy w Besku o subwencyę.

Wysoki Sejmie!

Komisja gospodarstwa krajowego nie jest w stanie osądzić na razie doniosłości sprawy powyższej, gdyż nie jest ona ujętą pierwotnym projektem, a do petycji nie dołączono planów ani kosztorysów — jest to jedynie memoriał przedstawiający ogólnikowy stan rzeczy i grozę niebezpieczeństwa.

Komisja gospodarstwa krajowego sądzi, że w braku podstawy rzeczywistej i rachunku choćby przybliżonego, sprawa nie może kwalifikować się do natychmiastowego załatwienia.

Zważywszy jednak, że tu chodzi właściwie o uzupełnienie robót na przestrzeni rzeki Wisłoka od Beska — do ujścia we Wzdowie — ujętych ustawą krajową z dnia 1. Lipca 1886 r. Dz. u. kraj. Nr. 68, komisja gospodarstwa krajowego wnosi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał sprawę, polecił wykonanie zdjęcia projektów wraz z kosztorysami i przedłożył na najbliższej sesji sejmowej odpowiednie wnioski.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Mycielski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji Jędrzeja Bogacza rolnika z Łęki Samockiej, o uwolnienie go od płacenia datku konkurencyjnego na budowę opaski na Wiśle pod Samocicami.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że prośba rolnika Jędrzeja Bogacza z Łęki Samockiej kwalifikuje się na drogę rekursu do władzy politycznej i do kompetencji Sejmu właściwie nie należy;

zważywszy, że §. 51. krajowej ustawy wodnej dopuszcza zmuszenie stron interesowanych do przyczynienia się do kosztów wodnych budowli państwowych i krajowych — zaś §. 44. ustawy wodnej usuwa wprawdzie ten obowiązek, w wypadkach jednakże, jeżeli w tej mierze istnieją osobne prawne zobowiązania osób trzecich — komisja gospodarstwa krajowego wnosi:

Petycyę Jędrzeja Bogacza rolnika z Łęki Samockiej odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Mycielski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji właścicieli obszarów dworskich i gminnych z Płaszowa, Bierzanowa, Prokocima, Przewozu i Rybitw, z prośbą o wykończenie planów regulacyjnych celem przeprowadzenia robót regulacyjnych w tej okolicy i usunięcia szkód wyrządzonych przez rzekę Drużna i Serafa.

Wysoki Sejmie!

Komisja gospodarstwa krajowego uznając całą ważność sprawy, znajduje się w trudnem i przykrem położeniu, gdyż doraźnie nie jest w możności przychylnego załatwienia. Obszar Płaszowa i okolicy wystawiony na szkody wyrządzone przez Drużnę i Serafę jest ujęty programem całej przestrzeni od Krakowa przez Rabę do Dunajca i Zawichostu. Jest to przestrzeń obejmująca przeszło 200 kilometrów a wymagająca kilkanaście lat pracy i krocie tysięcy kosztów, zarazem jest ona ujęta traktatem międzynarodowym cesarstwa austriackiego z Królestwem Polskiem z 20. Sierpnia 1864 r. Dz. u. p. Nr. 2. (z r. 1872), a streszczona w §. 1. regulacya granicznej Wisły od Niepołomic do Zawichostu i ma być wykonaną na koszt obu rządów.

Dorywcze więc roboty wykonane w pośród ogólnego projektu korzyści dać nie mogą, a wystawiłyby fundusz krajowy na koszta bardzo znaczne, nie będące w stosunku do skutku, jaki nawet i w najlepszym razie osiągnąćby można. Wszyscy u nas w kraju czują się pokrzywdzeni, jeżeli w ich okolicy roboty regulacyjne nie są prowadzone bez względu na to, że milionowe koszta, na jakie kraj ze względu na ustawę już dotychczas uchwalone jest narażony, bez miary zwiększone być nie mogą i że kolejno tylko i zwolna sprawa regulacji odpowiednio do środków, jakimi kraj bez zbytniego przeciążenia budżetu zarządzać jest w stanie, roboty regulacyjne prowadzone być winny.

Zważyć zarazem należy i na brak sił technicznych do szybkiego wykonania tak olbrzymich zdjęć projektów i kosztorysów, które — dodatkowo nadmieniając — są już w toku i od Dunajca przez Rabę aż pod Kraków się wykonują; — z tych wszystkich powodów komisya gospodarstwa krajowego na teraz zadostatecznienia prośbie petentów w całości Wysokiemu Sejmowi zalecić nie może, uznając jednakże doniosłość sprawy, wnosi:

Wzywa się Wydział krajowy do możliwego uwzględnienia zbiorowej petycyi powołanych obszarów i gmin.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Płaziński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że zakradła się pomyłka drukarska, bo rzeczka nie nazywa się Družna, lecz Drwina. Powtóre, to co p. Sprawozdawca powiada, że rzeka ta objęta jest międzynarodową regulacją na podstawie traktatu między Rosją a Austrią zawartego, to rzecz ma się inaczej, ponieważ potok Dzwina wpada przed Niepołomicami do Wisły, zatem w operację regulacyjną międzynarodową nie wchodzi. Jest także inna rzeczka Drwinka, która jest w terytorjum niepołomickiem, i która należy do tego kompleksu, który ma być regulowany zbiorowym kosztem bardzo wielkim; ponieważ rzeczki Drwina i Serafa wpływają przed Niepołomicami do Wisły i nigdy nie będą objęte regulacją międzynarodową, przeto prosiłbym, aby można co do tego potoku dać polecenie Wydziałowi krajowemu bardzo spieszego wykończenia planów i zregulowania Drwiny dlatego, że istotnie Płaszów, Prokocim, Przewóz i Rybitwy ponoszą wielkie szkody, a do tego komunikacja bywa często przerywana. Jabym pozwolił sobie postawić wniosek, aby Wydział krajowy został upoważniony a raczej aby Wydziałowi krajowemu polecono jak najspieszniej wykończyć plany, celem przeprowadzenia robót regulacyjnych przy rzece Drwinie i Serafie. Wniosek mój opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jak najrychlej wykończyć polecił plany celem przeprowadzenia regulacyi rzek a raczej potoków Drwina i Serafa, które nie są objęte regulacją międzynarodową rzeki Wisły i jej dopływów.“

JE. hr. Wodzicki. Proszę o głos,

JE. hr. Marszałek. Hr. Wodzicki ma głos.

JE. hr. Wodzicki. Nie przeczę, że pomyłka tego rodzaju, jaką wytknął p. Płaziński, mogła być popełniona i że komisya gospodarstwa krajowego nie była zupełnie przekonaną, czy istotnie ta rzeczka, o której mowa w petycyi, należy do regulacyi objętej traktatem międzynarodowym. Zdaje mi się jednak, że co do konkluzyi i wniosku, pomyłka ta niczego nie przesądza. Komisya gospodarstwa krajowego wychodziła z innego stanowiska, mianowicie z tego, że wobec bardzo wielkich wydatków ponoszonych przez kraj, Sejm nie może sporadycznie i doraźnie wypowiadać swego zdania co do pojedynczych okolic, — że taki rodzaj uchwały, któraby wkładała na Wydział krajowy obowiązek przystąpienia do regulacyi tych właśnie okolic które nie są objęte planem ogólnym, i zmuszać niejako do użycia tego bardzo szczupłego i niedostatecznego zasobu inżynierów, którymi Wydział krajowy rozporządzać może, — byłoby niewłaściwem.

To pewna, że bardzo wiele okolic potrzebuje regulacyi, że regulacja jest rzeczą, która we wschodniej Galicyi i na Podgórzu wymagałaby pomocy w celu zapobieżenia klęskom, jakie spadają, ale i to jest niezawodnem, że działanie szybkie i doraźne przechodzi siły kraju. (Brawo).

Otóż jedyny sposób wyjścia jest działać z pewną rozważą, by nie zwichnąć owej równowagi w budżecie krajowym, aby iść w kierunku tych planów, które są wyrobione, aby się ograniczyć na te, które są gotowe i pozostawić Wydziałowi krajowemu inicjatywę dalszych planów i dalszych przedłożeń.

Jakby Sejm za inicjatywą któregoś posła, i wskutek petycyi postanowił inaczej i włożył na Wydział krajowy obowiązek szybszego zajęcia się pewnymi regulacyami przed innymi, to zdaje mi się, żebyśmy mogli pójść na fałszywą drogę. Tak samo jak było z siecią dróg krajowych; wszędzie domagano się, aby wcześniej i przed innymi w tej lub owej okolicy rozpocząć budowę dróg. Tak się jednak nie stało i zdaje mi się, że szczęśliwie się stało. Kolejno według planu sieć tych dróg została wybudowaną i cały kraj dziś czuje, że stało się to z pożytkiem dla kraju i bez zbytecznego przeciążenia. Chciałbym, aby tą samą drogą postępowano przy regulacyi rzek.

Sprawozdanie nie oświadcza się przeciwko regulacji i nawet o jej przyspieszenie i w miarę istniejących środków się domaga. Ostateczny wniosek komisji jest, aby polecić Wydziałowi krajowemu uwzględnienie tej petycji, ale iść dalej, nalegać na pospiech, zmuszać Wydział krajowy, aby rozpoczęte wszędzie regulacje przerwał i wziął się do zrobienia tych planów, to zdaje mi się, byłoby rzeczą niewłaściwą i precedensem szkodliwym. Jestem więc za wnioskiem komisji gospodarstwa krajowego. (Brawa).

P. Płaziński. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Jeżeli J.E. p. Wodzicki powiada, że trzeba zaczekać, dopóki plany regulacyjne Wisły od Niepołomic poczynając, nie będą wykończone, to na pewne twierdzić można, że ta okolica około Prokocima i Przewozu nie doczeka się nigdy regulacji Drwiny, bo ta pierwsza regulacja objęta jest zupełnie innym planem bardzo kosztownym, który jak mnie poinformowano, przeszło milion zł. ma kosztować.

Dlatego nie idzie mi aby to było zrobione dziś lub jutro, lecz aby Wydział zajął się tą sprawą, która nie wchodzi w zakres regulacji.

Obstaję zatem przy moim wniosku, aby Wydziałowi krajowemu co do tych rzeczek specjalnie polecić, aby nie czekając na plan ogólny regulacji, zajął się ich regulacją.

J.E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Mycielski. Przyznaję pomyłkę, że potok ten nie nazywa się Drużna tylko Drwinka, ale to nie meritum sprawy.

Nużyc wreszcie Wysokiej Izby nie zamierzam, bo wywody kolegi Wodzickiego wyjaśniły dostatecznie, na jakiej podstawie, jakimi zasadami kierowała się komisja gospodarstwa krajowego, wydając orzeczenie.

Postanowienie, a raczej traktat Cesarstwa austriackiego z Królestwem polskim o regulacji Wisły do Niepołomic, nie rozciąga się aż na obszar pod sam Kraków, ponieważ granica sucha naprzeciwko Niepołomic się zaczyna i już Wisła tem samym płynie pośród państwa austriackiego.

Dodać muszę, że Najwyższem rozporządzeniem z 11. Listopada 2861 poleca się wykonanie robót regulacyjnych Wisły od Krakowa do Za-

wichostu na przestrzeni 27 $\frac{1}{2}$ mil na koszt funduszu państwowego budowli wodnych, a uzupełnienie obwałowania na koszt stron interesowanych. (Rozporządzenie z 25. Kwietnia 1862 L. 451). Dodać mogę chyba do tego, co p. Wodzicki powiedział, że wszystkim nam, wystawionym na powodzie, cierpliwie czekać należy, bo fundusz krajowy nie jest wystarczający, aby na razie wszystko załatwić, że każdy życzyłby sobie, aby u niego roboty regulacyjne jak najszybciej wykonywane były, to się rozumie, ale komisja nakładać obowiązku szybkiego załatwienia wszystkich spraw na Wydział krajowy, a tam samem na kraj, nie czuje się powołaną. Końcowy ustęp i wniosek komisji zaleca zarazem: „Wzywa się Wydział krajowy do możliwego uwzględnienia zbiorowej petycji powołanych obszarów i gmin“. Sądzę, że w tem wezwaniu jest dostateczna wskazówka, objaw dobrej woli i zrozumienie rzeczy przez komisję gospodarstwa krajowego. Komisja gospodarstwa krajowego nie poczuwała się do obowiązku, aby posuwać się do ostateczności i nakładać na Wydział krajowy obowiązek, który ostatecznie bez wielkich ciężarów i ofiar kraju załatwiony być nie może, w skutek czego wniosek komisji Wysokiej Izbie zalecam.

J.E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji opiewa:

„Wzywa się Wydział krajowy do możliwego uwzględnienia zbiorowej petycji powołanych obszarów i gmin“.

Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Płazińskiego. Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Gwar w Izbie). Przepraszam Panów ale muszę prosić o zajęcie miejsc, bo będzie wątpliwość przy głosowaniu. Kto przyjmuje wniosek p. Płazińskiego raczy powstać. (Po obliczeniu). Jest tylko 25. Wniosek p. Płazińskiego upadł. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy powstać. (Większość). Jest większość. Wniosek komisji jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej miasteczka Jagielnicy, o przyjęcie kosztów kuracji Jaśka Biłousa vel Lundzaka w szpitalu w Serajewie w kwocie 130 zł. 30 ct. na fundusz krajowy.

Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi Zwierzchności gminnej miasteczka Jagielnicy, o przyjęcie kosztów kuracyi Jaśka Biłousa vel Lundziaka w szpitalu w Serajewie w kwocie 130 zł. 30 ct. na fundusz krajowy.

Wysoki Sejmie!

Według nadmienionej petycyi zawlókł się niejaki Jaśko Biłous recte Lundziak vel Józef Kolundrak, przybędą, do gminy Jagielnicy, jako włóczęga jeszcze w roku 1881 do Serajewa, tam zachorował, zostawał w tamtejszym szpitalu „Vakuf“ od dnia 21. Listopada 1882 do dnia 23. Kwietnia 1883, t. j. dni 132 — a następnie od 9. Listopada 1883 do 11. Maja 1884, t. j. dni 184 i tam w tym domu i roku umarł. Koszta jego leczenia wynosiły w pierwszym okresie 75 zł. 10 ct. w drugim okresie 110 „ 40 „

Razem 185 zł. 50 ct.

Rozporządzeniem c. k. Starostwa w Czortkowie z dnia 15. Września 1885 L. 9.961 polecono gminie Jagielnica płacenie powyższych kosztów leczenia w łącznej sumie 185 zł. 50 ct., w skutek wniesionego rekursu odniosło się Wys. c. k. Namiestnictwo według petycyi do Wysockiego Wydziału krajowego, w skutek czego Wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 12. Marca 1888 L. 6.170 raczył z funduszków krajowych 55 zł. 20 ct. tylko za trzymiesięczne leczenie wypłacić, resztującą należność 130 zł. 30 ct. pozostawiono gminie Jagielnica do uiszczenia pod rygorem egzekucyi. Zwierzchność gminna prosi więc o przyjęcie tej resztującej kwoty na fundusz krajowy z powodu, że gmina Jagielnica jest bardzo biedną i nie posiada żadnych funduszków do zapłacenia tak wysokiej należności.

Celem wyjaśnienia tej okoliczności, dlaczego ta cała należność nie mogła być przyjętą na fundusz krajowy i dlaczego Wydział krajowy refundował koszta leczenia tylko za trzy miesiące, należy przytoczyć co następuje: Wysockie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło reskryptem z dnia 15. Maja 1884 L. 6.801 uznać szpital w Serajewie za powszechny i publiczny zakład dla chorych, jednak pod tym warunkiem, jeżeli zasada wzajemności pokrywania kosztów leczenia chorych ubogich w nowo założonym szpitalu powszechnym i publicznym w Serajewie uznana zostanie. Tutejszy Wydział krajowy zgodził się na proponowaną przez c. k. Mi-

nisterstwo spraw wewnętrznych wyżej nadmienioną zasadę wzajemności na dniu 17. Czerwca 1884. Zwrot więc może dotyczyć tylko tych kosztów leczenia, które już po powyższym terminie narosły.

Przedłożony zaś rachunek za Jaśka Biłousa opiewa za rok 1882 i 1883, aż do Maja 1884. Dalej powinien był zarząd szpitala „Vakuf“ w Serajewie według §. 12. statutu dla tegoż szpitala wydanego, zawiadomić Wydział krajowy o długo trwającej chorobie Jaśka Biłousa, najpóźniej po upływie 3 miesięcy, czego jednak nie uczynił, więc nie mógł Wydział krajowy (jak świadczy akt do L. 32.562 ex 1885), w obec obowiązujących ustaw Cislitawii, zwrócić nieusprawiedliwionych kosztów leczenia po nad 3 miesiące z funduszu krajowego.

Ponieważ Wysockie c. k. Namiestnictwo odezwą z dnia 31. Stycznia b. r. L. 45.285 ponownie przesłało rachunek kosztów leczenia Jaśka Biłousa z wnioskiem o przynajmniej częściowe zapłacenie takowych, uchwalił Wydział krajowy według aktu do L. 6.173 ex 1888 przyjąć rzeczony koszta za trzy miesiące w sprawdzonej kwocie 55 zł. 30 ct.

Z uwagi, że Zwierzchność gminna przyznaje ostatecznie w petycyi Jaśkowi Biłousowi recte Lundzakowi vel Józefowi Kolundrakowi, przynależność do gminy Jagielnicy, co też świadectwo ubóstwa i przynależności dla niego urzędownie dnia 5. Czerwca 1885 wydane i przez dotyczący urząd parafialny podpisane potwierdza, co jest podstawą do obowiązku dla gminy płacenia kosztów szpitalnych za swoich biednych przynależnych, w szpitalach publicznych leczonych i z uwagi, że stan ubóstwa gminy i brak wszelkich funduszków, czem się gmina Jagielnicka zasłania, nie jest niczem udowodniony — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nad petycyą Zwierzchności gminnej miasteczka Jagielnicy, o przyjęcie kosztów leczenia za Jaśka Biłousa recte Lundzaka vel Józefa Kolundraka w szpitalu powszechnym i publicznym w Serajewie w kwocie 130 zł. 30 ct. na fundusz krajowy, przechodzi się do porządku dziennego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wnio-

sek komisji petycyjnej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego, winienem dla słuszności podać do wiadomości Wysokiej Izby okoliczność, że sprawozdawca p. Leon ks. Sapieha żądał był urlopu, który mu udzieliłem i tylko w skutek nieuwagi i zapomnienia z mojej strony przedmiot ten na porządku dziennym ostatniego posiedzenia położonym został.

Przystępujemy tedy do dalszego przedmiotu, którym jest sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa. (Aleg. 60.)

Sprawozdawca p. Leon Sapieha ma głos.

Sprawozdawca p. Leon ks. Sapieha (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 60).

P. br. Kapri. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Leon ks. Sapieha (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wyznacza z funduszu krajowego na zaprowadzenie nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan rocznie po 2.000 zł. na lat sześć, począwszy od 1. Stycznia 1889 i upoważnia Wydział krajowy do zużycia powyższych dotacyj pod warunkiem, że c. k. Rząd będzie udzielał ze skarbu państwa na tenże cel rocznie po 2.000 zł. przez przeciąg lat pięciu, począwszy od 1. Stycznia 1890. Upoważnia zarazem Wydział krajowy do użycia powyższej kwoty 2.000 zł., celem zamianowania jednego nauczyciela wędrownego już począwszy od 1. Stycznia 1889.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby robił dalsze starania u c. k. Rządu celem uzyskania wyższych dotacyj, będących w słusznej proporcji do funduszy państwowych, jakie państwo przeznacza dla innych prowincyj na cel powyższy.

3. Upoważnia się Wydział krajowy do sprawnienia w razie potrzeby dla wędrownych nauczycieli przedmiotów demonstracyjnych, mają-

cych służyć dla uzmysłowienia wykładów — i wyznacza się na ten cel kredyt Wydziałowi krajowemu jednorazowo w kwocie aż do 250 zł.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kozłowski. Proszę o głos.

P. Dr. Antoniewicz Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Zanim przystąpię do omówienia wniosku Wydziału krajowego i w ślad za nim idącego wniosku komisji gospodarstwa krajowego, muszę dotknąć kwestyi na pozór formalnej a jednak zasadniczej doniosłości.

W ubiegłej sesji z powodu rozprawy o kółkach rolniczych, w sprawie pod obradą Wysokiej Izby będącej, powziął Sejm uchwałę, nadając jej formę polecenia do Wydziału krajowego, a mającą na celu rozszerzenie wpływu kółek i skutecznego ich działania dla dobra kraju. Polecenie dane Wydziałowi krajowemu brzmiało jak następuje: „Poleca się Wydziałowi krajowemu ponowienie usilnych starań u Wysokiego Rządu o udzielenie odpowiedniej subwencji na ustanowienie stałych lustratorów gospodarstw włościańskich pod kierownictwem zarządu towarzystwa kółek rolniczych.“ Było to więc polecenie wyraźne, że mają być lustratorowie i że mają być pod kierownictwem zarządu kółek rolniczych. Tymczasem sprawozdanie Wydziału krajowego przekonuje nas, że wprawdzie odpowiednio do danego polecenia traktowanie z Rządem przeprowadzonym zostało, jednakże tak w sprawozdaniu samem jakoteż we wnioskach, które nam przedłożono przez Wydział krajowy i przez komisję gospodarstwa krajowego, kółka rolnicze zupełnie pominięte zostały, miejsce zaś lustratorów zajęli wędrowni nauczyciele.

Ale co więcej; w sprawozdaniu Wydziału krajowego czytamy ustęp, z którego się przekonujemy, że te rokowania z Rządem doprowadziły do rezultatów następujących (czyta):

„1. Kraj wyznaczy na powyższe cele taką samą dotację, jak Rząd na ten sam okres czasu, a 2. — wybiera kandydatów na wędrownych nauczycieli Ministerstw rolnictwa, a po 3cie — w instrukcji dla wędrownych nauczycieli rolnictwa zastrzeżonem będzie dla c. k. Ministerstwa rolnictwa odpowiedni wpływ na zakres i kierunek działalności tych nauczycieli.“

Na tych podstawach już z pominięciem zupełnym kółek rolniczych zostały nam przedłożone wnioski nad którymi mamy rozprawiać.

Dane przez Sejm polecenie zostało całkiem niedokładnie i z pominięciem wyrażonych zamiarów wykonane — i to uważam ze strony Wydziału krajowego za błędne.

Moi Panowie! z niebardzo dalekiej przeszłości możemy sobie przypomnieć jakie to korzyści przynosił ten wpływ z Wiednia, którym rolnictwo nasze nibyto miało być popierane, i z jaką znajomością stosunków środki ku temu dążące były przeprowadzane. Niech tylko wspomnę tu o tych rozplodnikach, które nam w dawniejszych czasach dla poprawienia rasy chłopskich koni przysłano, a których pochodzenia szukać należało może w Andaluzji lub Flandryi i chciano przekonać chłopa, by tym, gdzieindziej może bardzo cennym, dla nas jednak już z powodu swego ogromu zupełnie nieużytecznym materiałem chów swoich małych szkapek poprawiał.

Obawiam się moi Panowie, jeżeli może nie pod tym Rządem, ale gdyby jego zmiana nastąpiła, by także i co do innych przedmiotów rolnictwa nie zaszyły takie stosunki, że i w innych kierunkach chcieliby działać z takim samym skutkiem jak i przy dawniejszych eksperymentach.

Według mego mniemania, nie było celem Sejmu utworzenie instytucji wędrownych nauczycieli, celem głównym było zapewnienie wpływu dla kółek rolniczych, ażeby w razie potrzeby włościanina pouczyć mogli. Moi Panowie, wyobraźmy sobie, że taki za zgodą wiedeńskiego rządu przyjęty i podług planu z Wiednia potwierdzonego, mający udzielać nauki nauczyciel przyjeżdża na wieś, czyż można przypuścić że ten plan będzie odpowiedni zupełnie wymogom w każdej okolicy odmiennym? Doświadczenie nas nauczyło, że w Ministerjum rolnictwa nie zawsze mają te same zapatrywania na nasze stosunki jak u nas. Jeżeli taki nauczyciel wyjdzie z tego założenia, że według obowiązującego planu i instrukcyi wszystko podług jednego szablonu traktować powinien, to jego działanie będzie zupełnie chybione.

Nie zgadzam się bowiem ani z komisją ani z Wydziałem krajowym co do ich zapatrywań, że gospodarstwo naszego chłopa jest ogólnie złe.

Przeciwnie, gospodarowałem w różnych częściach kraju naszego i na Mazurach i w górach Sanockich i na żyznych przestrzeniach ziemi przemyskiej, gospodarowałem osobiście nie przez rządców i ekonomów, byłem zatem w ciągłej styczności z ludem i mogę twierdzić stanowczo, że w większej części kraju z wyjątkiem może części Podola, plon jaki chłop osiąga ze swego kawałka ziemi jest tak znacznym, że mało który agronom poszczyciłby się tak korzystnym rezultatem. Zwrócę uwagę panów na wysokość czynszów jakie ten chłop płaci faktycznie z gruntów które dzierżawi. Wszak na piaskach około Bochni znane mi są majątki jak n. p. Słotwina i inne całe rozparcelowane i włościanom wydzielone za cenę 27 do 30 zł. z morga tych piasków. Niech mi się poszczyci choćby najlepszy agronom tem, żeby mógł wyciągnąć z nich taką rentę. Może zarzuci mi kto, że nie liczy chłop swojej roboty; ale niechajby ją policzył sobie jak najwyżej, a jeszcze czysty dochód z tej ziemi będzie większy, niżby ktokolwiek inny osiągnąć zdołał.

Przyznaję, że w całym kraju jeden jest błąd, który naprawić należy, t. j. złe chodzenie koło obornika i w tym kierunku działanie w całym kraju podjęte być powinno.

Jest także inny błąd — jednakowoż temu żaden nauczyciel nie poradzi t. j. złe i niestosowne wyzyskiwanie pastwisk gromadzkich. Dużo jednak wody upłynie, nim ta sprawa będzie uregulowaną tak, jak dla dobra członków gminy uregulowaną by być powinna.

Przeciw uprzedzeniu, że wspólność gromadzką jako taką utrzymać należy i że w wyzyskaniu jej w inny sposób leżą dla zachowania wspólnej własności niebezpieczeństwa, nie pomoże na teraz żaden wpływ ani żadno pouczenie, tylko wykształcenie ludu z biegiem czasu samo ich do tego doprowadzi, że się przekonają o tem iż państwiska inaczej wyzyskiwać należy.

Jeżeli taki wędrowny nauczyciel zechce w całym kraju jednakowo zastosowywać naukę, jeżeli n. p. zechce dowodzić, że płodozmian w pewnej okolicy przyjęty i przez chłopa prowadzony jest zły, to mu on odpowie to, co odpowiedział krajczemu Kazimierzowi Badeniemu chłop w przemyskiem na zapytanie: jak może oziminę zasiewać w ozimieniu? Odrzekł on mu: „Bo po pszynicy żyto się tutaj urodziło a szczo jenszoho ne

urodyt⁴. Otóż doświadczenie w tamtych okolicach pouczyło włościan, że ten płodozmian dla nich najlepszy i że zmieniając go nie osiągnęliby tych korzyści, jakie teraz osiągną, i że szkodę pozorną jaką przez silne wyzyskanie ziemi mogliby ponieść, przez odpowiednie nawożenie i lepszą uprawę naprawić zdołają. To samo można powiedzieć o chowie bydła. Wielu twierdzi, że chów bydła u naszego ludu znajduje się na najniższym stopniu. Tam gdzie nie ma łąk, jest to prawdą i tam gdzie grunt własnością gospodarza będący jest tak mały, iż gospodarz rzeczywiście cudów dokazuje, mogąc utrzymać na nim inwentarz roboczy i krowy, które jemu i jego rodzinie mają dać potrzebne do pożywienia mleko. Takiemu gospodarzowi bez kawałka łąki, na gruncie o 2 lub 3 morgach przestrzeni, mówić o lepszym chowie bydła, mówić mu o tem, że pewien stosunek części olejnych i mącznych dodawany do karmy, przyczynia się do lepszej wydajności i lepszego wzrostu: to byłoby chyba tylko ironią; bo tam gdzie chłop czasem przez lata na święta tylko je z omastą, mówić, ażeby maścił karmę krowie, tam chyba wierzyć istotnie trudno, by taka nauka w praktyce wykonaną być mogła; jak powiadam, we wielu okolicach cudem to nazwać można, że lud zdoła wychować tę ilość bydła nie mając łąki, a zmuszonym będąc ograniczać się w lecie na złem wspólnem pastwisku, a w zimie tylko na słomie i plewach.

To samo ma miejsce, jeżeli ktoś by chciał dowodzić, że to bydło nie jest utrzymywane w odpowiednich warunkach chowu bydła budynkach, że nie ma dostatecznego światła i powietrza. Wszak ten chłop sam siedzi w kurnej chałupie i kontent, jeżeli przy tej chałupie może znaleźć kawałek miejsca by umieścić kilka sztuk bydła.

Otóż takie generalizowanie nauki, a zwłaszcza gdyby mogło być narzucone z Wiednia według planu może gdzieindziej odpowiedniego, dla naszych stosunków jednak niepraktycznego, uważam za wręcz szkodliwe.

Zapytacie Panowie! a czemuż przypisać to ubóstwo ludu, jeżeli to prawda że chłop dobrze gospodaruje, jeżeli prawda, że wyzyskuje należycie swą ziemię? Przyczyn tego ubóstwa gdzieindziej szukać należy.

Przyczyny te leżą w zbytnej parcelacji gruntów, pochodzącej z dowolnej wolności dzie-

lenia; przyczyn tych szukać należy i w tym nie-szczęśliwym nałogu naszego ludu uczęszczania czy potrzeba czy nie potrzeba na liczne, za liczne, jarmarki, w zbyt wygórowanych ciężarach gruntowych, w wyzyskiwaniu tego ludu z różnych stron, których bliżej oznaczać nie chcę; lecz by przeciw temu szukać rady w naukach wędrownych nauczycieli, nicz nas Pan Bóg od tego obroni. Na to wpływ duchowieństwa, wpływ dworu, przykład dobry dworu i nareszcie oświata ludu, działać winny — żadnemu wędrownemu nauczycielowi, a tem mniej takiemu podług planu z Wiednia działającemu, nauki w tym kierunku nie dozwoliłbym i wręcz za niebezpieczną bym ją uważał.

Z tego, co powiedziałem, zdaje mi się, że każdy przekonany być może, że przeciwnikiem pouczenia ludu nie jestem; owszem poprę bardzo chętnie te intencje, które zeszłego roku Sejm wyraził, dając polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się umożliwić, by nauka wychodziła od kółek rolniczych, bo wówczas będę przekonany, że ci ludzie, którzy mieszkają wśród tego ludu, którzy znają stosunki miejscowe i wiedzą co jest dla tego ludu praktyczne, ci ludzie nie według szablonu, tylko według własnego doświadczenia przyjdą mu z radą i pomocą. W ten jedynie sposób nauka ta korzyść odnieść może.

Chcąc ażeby ta sprawa była załatwiona w sposób odpowiadający pierwotnym intencjom Sejmu i wyraźnemu poleceniu Wydziałowi krajowemu przez Sejm danemu, nie pozostaje mi nic innego jak uczynić wniosek, który odpowiada dokładnie zamiarom Sejmu w swoim zeszłorocznem poleceniu wyrażonym.

W tym celu stawiam następujący wniosek (czyta):

„Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w myśl uchwały Sejmu z dnia 4. Stycznia 1888 poczynił dalsze starania u Wysokiego Rządu w celu uzyskania subwencji ze skarbu Państwa na ustanowienie stałych lustratorów gospodarstw wiejskich z zastrzeżeniem kierownictwa dla zarządu towarzystwa kółek rolniczych.“

J.E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Kozłowskiego do poparcia. Kto go popiera ze-

chce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

JE. p. hr. Wodzicki ma głos.

JE. hr. Wodzicki Muszę powiedzieć słów kilka, ponieważ poczyniono tu pewne zarzuty komisji gospodarstwa krajowego.

Pierwszy zarzut przez szanownego poprzedniego mowcę uczyniony komisji względnie Wydziałowi krajowemu, dotyczy odstąpienia od zasad, na których podobna uchwała powzięta była w zeszłym roku.

W roku zeszłym uchwalił Sejm subwencyę dla kółek rolniczych, których zadaniem miała być między innymi także lustracya gospodarstw włościańskich i pouczanie tychże.

Komisya gospodarstwa krajowego była tego świadomą, muszę jednak zauważyć, że te dwa przedmioty są od siebie zupełnie różne i że komisya gospodarstwa krajowego wcale nie uważała wniosku o zaprowadzeniu nauczycieli wędrownych jako wyniku uchwały przeszłorocznej, która przekazywała subwencyę kółkom rolniczym w celu umożliwienia takich lustracyi. Który z tych dwóch sposobów pouczania włościan jest lepszy — w to nie wchodzę, ale w każdym razie jeden drugiemu ani przeszkadza, ani jeden drugiego nie przesądza.

Sprawa nauczycieli wędrownych bardzo dobrze znaną jest i praktykowaną w innych prowincjach austriackich. Są to ludzie posyłani od gminy do gminy, od powiatu do powiatu dla wskazywania pewnych ulepszeń, które w warunkach, w jakich właściwie gospodarować mogą, byłyby do zaprowadzenia dla ulepszeń ich gospodarstw.

Otóż zaczynam od tego, że w sprawie tej bynajmniej nie jestem sangwinikiem.

Zupełnie nie wyobrażam sobie, aby zaprowadzenie takich wędrownych nauczycieli większych wielką doniosłość, a raczej skutek doraźny mieć mogło.

Zastrzedz się jednak muszę przeciw twierdzeniom poprzedniego mowcy.

Naprzód wywody, jakie uczynił co do wpływu, jaki przyznany został Rządowi na nominacyą nauczycieli i analogie, które ztąd wysnuł.

Wpływ, który sobie Rząd zastrzegł za udzielenie subwencyi takiej sumy, jaką kraj daje,

nie może być tak rozumiany, aby Rząd mógł mianować tych nauczycieli lub ich nasyłać, jak szanowny kolega powiedział, żeby mógł przysyłać ludzi, którzyby podług jednego szablonu styryjskiego lub czeskiego chcieli gospodarstwo tu zaprowadzać. Wpływ ten o tyle tylko może sięgać, że na przedstawienie Wydziału krajowego Rząd uzna brak pewnych kwalifikacyj i powie: „Na tego nauczyciela ja się zgodzić nie mogę, bo nie ma on tych i tych kwalifikacyj, których ja wymagam“ — ale Rząd nasyłać nauczycieli ani nominować nie może.

Rzeczywiście jest to nie do przypuszczenia, bo pod tym względem żaden rząd czy ten czy inny nie będzie sobie wyobrażał, że Czech albo Niemiec będzie dobrym nauczycielem naszych włościan, że będzie w stanie pouczyć ich o potrzebach gospodarskich.

Z drugim twierdzeniem również zgodzić się nie mogę, a bodaj czy nie będzie szanowny poseł Kozłowski z niem odosobniony, z tem mianowicie, ażeby gospodarstwa włościańskie były tak dobre i ażeby w tych warunkach, w jakich włościanin gospodaruje, wyzyskiwał z tej ziemi tyle, ile względnie z niej wyzyskać można. Mnie się zdaje, że stosunek jest przeciwny.

Mnie się zdaje, że jeżeli włościanie, oprócz wyjątkowych okolic, gdzie są w możności ze stosunkowo gorszej ziemi dość wysoki czynsz dzierżawny opłacać i takiż czynsz opłacają, pochodzi to ztąd naprzód, że jak to sam szanowny poseł powiedział, oni swej roboty nie rachują; powtóre, że żadnych potrzeb nie mają; po trzecie, że obok gospodarstwa, które sami prowadzą, mają zwykle zarobek, z którego są w stanie czynsz ten wysoki opłacać, dla tego, że im ten grunt jest potrzebny albo wygodny dla wychowania inwentarza. A co ze swej pracy po za gruntem poprostu z zarobku taki włościanin wydobędzie, to chętnie ponosi jako ofiarę i tym sposobem opłacić jest w stanie wysoki czynsz.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz).

I ja patrzę się także na gospodarstwa włościańskie i muszę powiedzieć, że są bardzo złe i nieracyonalne.

Na to mówi szanowny poseł, że kierunek, jaki nadadzą nauczyciele wędrowni, nie może

być tym, który zmieni te stosunki lub je ulepszy. Temu się zupełnie nie sprzeciwiam. Ja bynajmniej nie myślę, aby ci nauczyciele wędrowni byli powołani do tego, żeby nadawać kierunek gospodarstwu. A gdyby chcieli to zrobić lub władza na to ich wysłała, byłaby w największym błędzie. Są oni na to, żeby w pewnych szczegółach pouczyć włościan, że ten lub ów szczegół gospodarski źle prowadzą. Żeby na przykład, jak sam szanowny kolega przytoczył, wskazać im błędy w sposobie obchodzenia się z nawozem lub pewne narowy tradycyjne, które się zrosły co do sposobu orki; mogą im wskazać sposób dostania większego dochodu z nabiału przez racjonalniejsze chodzenie koło bydła; mogą przekonać ich, że tylko jeden przykład faktyczny zacytuję, że źle robią i że sobie sami krzywdę wyrządzają, jeżeli dwuletnie żrebięta zaprzęgają do pługa, jak się to codziennie u nas zdarza. Poznania takich rzeczy, takich szczegółów, takich drobiazgów włościanowi istotnie potrzeba. Jeżeli nauczyciel wędrowny będzie człowiekiem praktycznym i nie będzie jechał z tą myślą, że nauczy ludzi gospodarstwa, ale jeżeli, powtarzam, udzieli im pewnych wskazówek i szczegółów, może on być pożytecznym. Dla tego, jak powiadam, według mego zdania, wobec nieodpowiedniego i bardzo złego stanu gospodarstwa włościańskiego cały kraj cierpi i traci, jeżeli gospodarstwo włościańskie rzeczywiście nie produkuje ani w części tego, co produkować należy. W tej nadziei jedynie, że w pewnym kierunku i co do pewnych szczegółów pouczenie ze strony nauczyciela może przynieść nie radykalną reformę, ale tu i owdzie znaczną korzyść, że może potem jeden sąsiad na drugiego będzie oddziaływał i jak ten się przekona, że na zastosowaniu zmian sąsiad dobrze wychodzi, to i on za tym przykładem pójdzie, uważam instytucję nauczycieli wędrownych za użyteczną. Zdaje mi się, że wobec złego stanu, jaki istnieje, zaryzykowanie sumy 2000 zł. nie jest ofiarą zbyt wielką ze strony kraju i jeżeli chodzi o to, żeby Wydział krajowy przekonał się, czy na tej drodze, która gdzieindziej okazała się praktyczną i u nas cokolwiek zdziałaćby nie można. Dla tego bez zbyt sangwinicznych iluzji, bez myśli, że tem coś nadzwyczajnego zrobimy, ale w przekonaniu, że może ztąd pewien pożytek

dla kraju i włościan spłynie, będę głosował i polecam do przyjęcia wnioski komisji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja iz mohu stanowiska serdeczno witaju rezolucji komisji i horjaczko ich poperaty budu, bo jeśm perekonanyj, szczo czerez tyi rezolucji ekonomiczni widnoszenja naszych menszych selskich gospodarstw poprawlat sia. Ne podilaju uwah i obaw, jakii pocztennyj p. Kozłowskij własne szczo nedawno wyskazaw. Tiażka polemika tam, hde na ma predmetu. Pocztennyj p. Kozłowskij jest i za i protyw wnesenych rezolucij. W czim jest za, skazaw, w czim protyw, na skazaw. Howoryw, szczo woliłby, by kołka rilniczy i lustratory sprawu tuju wziały w swoji ruki, bo obawlaje sia, szczo jesły wybir uczyteliw bude ślidowaty czerez ministerstwo, tohda pryjduť lude ne prykłonni, kotri misto poprawyty, szcze sprawu cału pohorszyty mohut.

Ne chocz u buty prorokom, ale mohu śmiło skazaty, szczo lustratory p. Kozłowskoho a uczyteli komisji — to budut jedni i tyi sameńki osoby. Ne ma mnoho takich osób pid rukoju, szczo by ich tak z rukawa wytresty — takich, kotryby sposobny były, jako wandrujuczcy uczyteli fungowaty, jest duże mało — w proczim do imenowania i posyłania w perwszoy miri pokłykanyj jest Wydił krajowyj, i naj jeho hołowa bołyť, szczo by uczyteli ne szyryły nebezpiecznych stremłenij.

Meni chodyť o te, szczo by ti bidne selske gospodarstwa pidnesty, a jak zwaw, tak zwaw, by tylko szczo daw. Szczo tyi uczyteli mohut szczoś zdiłaty, w toje wiruju sybno i dla toho horjaczko poperaju rezolucji komisji gospodarstwa krajewoho.

Zajawyw dalsze p. Kozłowskij, szczo hospodarstwo chłopskie jest duże dobre. Kołyb' to tak buło! — Ne potrebaby ani lustratoriw, ani tych uczyteliw! Odnakże podywim sia na ohorody naszych selanyniw — po bilszoy czasti — chwasty, sady — welykie derewa dyczki, kotoryi tilko roblat tiń, a ne prynosiat pożytku, bo i trawa na nych ne rostet; ohorody zabahneni, treba kohoś, kotryjby pouczyw i pokazaw, szczo innoju dorohu postupaty potreba. Czy to bude lustrator czy uczytel, na odno wychodyť,

aż chodyt 6 ciał, szczo była zmina na korzyść tych menszych gospodarstw.

Dalsze każe pocztennyj poseł, szczo sut' błudy, szczo złe używaje sia toj nawiz, szczo koło obornyka złe sia chodyt. Ja dumaju, szczo dałeko bilsze jest błudiw. Proszu Paniw! Majem w kronykach dawniji widomosty, szczo dawnijske były bilszyi dochody, szczo same pasiki prynosyły welykij dochid. Nyni to znykło. Czyby takij uczytel praktyczno ne potrafiw wszczępyty zamysłowanie do pasik czerez pidnesenje pczolnyctwa; czy ne możnaby toho bidnoho selanyna wprowadyty na dorohu. ktoru my wsi jemu żelajem! Sad, pasika! aże bo i tyi łuki i pasowska złe win używaje, czomuż ne można mu pokazaty, szczo sut' trawy pastewni, kotri bilsze pożytku prynosiat, jak tyi hoły pasowska.

P. Kozłowski krutyt sia w takim kołesi zaczarowanom i każe, szczo nastupyt to aż tohda, koły proświszczenie meży narodom zapanuje. — Ba, aże nim proświszczenie sia rozszyryt — do who na to by czekaty, a posłowycia każe, szczo „nim sońce zijde, rosa oczy wyist!“ — „nim proświszczenie ustałyt sia, ne oden z hołodu umret“. — Nam chodyt o to, szczo by razem z proświszczeniem torowaty dorohu do dobrobytu. Każe p. Kozłowski, jak można sia domahaty wid selanyna, szczo by budowaw lipsze pomiszczenie dla chudoby, koły sam w kurnoi chati żyje. Treba znaty p Kozłowskiemu, szczo czasto nasz selanyn z chudoboju łudsze sia obchodyt, jak z rodynuju, korowuju bilsze sia opikuje, niż żenoju. Otżeż w tym wzhladi uczyteli duże mnoho mohut dobroho zdiłaty.

Ne obawlaju sia, szczo by tyi uczyteli były nimci, poneże musiat znaty kończe jazyk, kotrym budut sia ze selanynom porozumiwaty, dla toho ne wydźu ani odnoj uwahy, kotraby protywyła sia rezolucjam komisiji gospodarstwa krajewoho i dlatoho powtarjaju, szczo horjaczno jeji poperaju i za nymi hołosowaty budu.

Szczoby ne narazyty sia na strohy i prypysy rehulaminu, pozwolu sobi po uchwałeniuju rezolucyi nam predłożonych zapowisty, szczo wnesu osibnu rezolucju i dlatoho proszu o hołos napered pry debati specyjalnoj.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. W sprawie tak fachowo przez p. Wodzickiego wyświeconej ze stanowiska praktycznego i ze znajomością stosunków wiejskich przez p. Antoniewicza opowiedzianej i popartej, właściwie nie potrzebowałbym dłużej rozprawiać, boć w szczegóły wchodzić nie miejsce i pora, zresztą rzecz w swoim efekcie, nie zbyt wielka a swoją drogą ważna — ale nie mogę się powstrzymać, ażeby do tych wywodów które tutaj szanowny p. Kozłowski przed Wysoką Izłą roztoczył — kilka uwag nie dodać.

Dobrze się dzieje w gospodarstwie włościańskim, powiada p. Kozłowski i nie ma ich co uczyć — tak w wielkich zarysach według jego zapatrywania rzecz wygląda, małe drobne szczegóły są do poprawy, na to nie potrzeba nauczyciela, cywilizacya powszechna, ten wielki środek przyjdzie z biegiem czasu z pomocą w tym razie.

Ależ moi panowie! Wszakżeż nauczyciel wędrowny nie jest niczem innym, jak posłannikiem cywilizacyi, tylko daleko szybciej działającym, bo zastosywujący wyniki wiedzy ludzkiej i doświadczenia wprost od razu na warsztacie, który leży przed włościaninem; wszakżeż będzie to nieoceniony czynnik cywilizacyi i będzie torował drogę postępowi.

Powiada p. Kozłowski, że nie przesadza ale włościanie płacą za morg 27 zł. dzierżawy, toć najlepszy wyzysk! Dyskusya na tem polu daleko bardzo zaprowadzić by mogła, ale naprzód, jest to wyjątkowa rzecz, gdzie takie czynsze bywają uzyskiwane, a powtóre stan całego kraju i włościanstwa najwymowniej świadczy, że tak rzeczywiście w ogóle nie jest.

Wszakże cyfry statystyczne naszego bióra statystycznego pod tym względem doświadczenia tu i ówdzie dają podstawę do sądzenia, że wyzyskiwanie roli przez włościan nie jest takie, jak się p. Kozłowskiemu wydawało, jak przedstawiał. Wiadomo np. co do mleczności krów — krowy włościańskie w przecięciu rocznem zaledwie 1½ litra mleka dziennie wykazują, kiedy przy średnich gospodarstwach, jako tako prowadzonych, przecięcie wynosi 5 litrów a jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w kraju naszym przy ilości krów większej posiadłości 350.000 na milion kilkaset tysięcy krów włościańskich, wykazuje się rocznie 770 litrów czyli 2 litry w przecięciu mimo tak dominującej ilości bydła

włościańskiego! Czy tylko brak powietrza jest przyczyną złego chowu? Nie. Pielęgnowanie, stosowne żywienie tymi środkami, które są na miejscu, których nie potrzeba kupować i do użycia, których nie trzeba być chemikiem, by wiedzieć że przygotowane w właściwy sposób, większy przyniosą efekt, — to trzeba im podać.

Wszakże niech szan. p. Kozłowski popatrzy się na hodowlę bydła w Tyrolu; tam w zimie nie kupują ani sztucznych środków żywienia, ani nawet nie dają t. z. „Kraft-Futtermittel“ bo by tego nie nastarczył, ale umieją sieczkę i siano tak przyprawić zapomocą środków domowych, ażeby były strawniejsze i lepszy efekt wywołały.

We wszystkich zresztą kierunkach, tak uprawy roli, jak hodowli bydła, jak gospodarstwa domowego, jak obchodzenia się w ogrodzie i pasiece, wskazówki dawane wprost i od razu przez człowieka, który specjalnie poświęcił się temu zawodowi, który musi badać wszelkie stosunki miejscowe i zastosować do wymagań wiedzy i postępu, będą daleko dzielniejszym środkiem, jak ten ogólny podniesiony i radzony przez p. Kozłowskiego, t. j. postęp ogólnej cywilizacji, który ma podnieść dobrobyt. Wpływ Rządu na mianowanie nauczycieli zilustrował już JE. hr. Wodzicki.

Mojem zdaniem, szkodliwy wpływ w tych warunkach, w jakich będą działali nauczyciele, nie może być przewidywany, a jeżeli kto daje pieniądze, ponosi kosztą i ciężary, to jakiś wpływ zastrzedz sobie musi. Jeżeli Rząd wymaga, ażeby wędrowni nauczyciele mieli pewną kwalifikację, to nikt i pod tym względem słuszności mu odmówić nie może. Działanie to i żądanie Rządu uzasadnione i usprawiedliwione. Dotychczasowa działalność kółek była w sposób uznania godny przez p. Kozłowskiego traktowana, ale zarazem było wskazane, że te kółka rolnicze niech się zajmą tem, a nie dajemy im innych ludzi, ani środków, niech robią co dotychczas robiły. Mnie się zdaje, że do takiego systematycznego działania, rozważnego, rozmyślnego, prowadzonego z pewnym programem niezupełnie się nadają kółka rolnicze, mają one więcej ściśle lokalne zadania do spełnienia, a centralne kierownictwo tych kółek nie jest, mojem zdaniem fachowym organem, takim, jakiegoby wymagać należało i potrzeba dla oceny zdolności nauczycieli wędrownych, jako też i ich czynności. Działal-

ność kółek może być tylko pomocnicza, jak nawzajem ci wędrowni nauczyciele mogą być pomocniczą siłą dla celów kółek, jedno drugiego nie wyklucza, jedno drugiemu nie przeszkadza. Działalność w tym kierunku uważam za pożyteczną, a nie rozbierając szczegółów przez p. Kozłowskiego poruszonych, a tylko jedynie i osobliwie opierając się na doświadczeniach krajów innych, które tym sposobem postępowania, a mianowicie przez to, iż kółka włościańskie czy rolnicze tam istniały, a obok ich działalności wędrownych nauczycieli działania nadzwyczajny skutek osiągnęły. oświadczam się za wnioskiem komisji gospodarstwa krajowego.

P. Augustynowicz. Proszę o głos.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Zapisali się do głosu p. Augustynowicz i p. Kozłowski. Kto jest za zamknięciem dyskusji zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya jest zamknięta. Głos ma p. Augustynowicz.

P. Augustynowicz. Pozwólcie Szanowni Panowie, że należąc do zarządu kółek rolniczych, kilka słów powiem w celu wyjaśnienia całej kwestyi.

Muszę Panów zawiadomić, że sprawę lustratorów, gdzieindziej zwanych nauczycielami wędrownymi, poruszył najpierw zarząd kółek rolniczych, przez lat kilka o to kołatał. Za staraniem zarządu kółek rolniczych Wydział krajowy udał się do Ministerstwa, i my, t. j. zarząd kółek także do Ministerstwa udawaliśmy się, osobno wskutek tych czynności tak ze strony zarządu kółek, jak Wydziału krajowego sprawa ta załatwioną została w sposób znany Panom ze sprawozdania komisji.

Sądzę, że zapatrywania p. Kozłowskiego jak i zapatrywania komisji bardzo mało się od siebie różnią, bo czy to nazwiemy tych nauczycieli wędrownymi nauczycielami, czy lustratorami na jedno i to samo wychodzi, tylko, że wędrowni nauczyciele za granicą w inną obrali formę, my zaś postępujemy więcej praktycznie, zastosowując się do potrzeb i stosunków kraju.

Otóż i Ministerstwo nic innego nie myślało, chociaż nazwało owych lustratorów nauczycielami wędrującymi, o których nieraz sprawozdanie

do Ministerstwa przedkładaliśmy, a Ministerstwo nie tylko żadnych uwag nie uczyniło, ale nadto przyznawało zupełną dokładność i użyteczność obranego przez nas sposobu postępowania.

Czy lustrator, czy wędrowny nauczyciel, to jedno i to samo, idzie tylko o to, żeby Ministerstwo udzielające subwencyę za pośrednictwem towarzystwa gospodarskiego w kwocie 1.000 zł., z której zawsze sprawozdanie przedkładaliśmy — i nadal tę kwotę przyznawało. My uważamy za odpowiednie, ażeby byli stali nauczyciele, bo tym sposobem praca jest daleko wydatniejsza dla gospodarstw włościańskich i dlatego kołataliśmy o stałych nauczycieli, jednego czy dwóch, a to obok niestałych, bo praca jest tak olbrzymia, iż nigdy ludzi dosyć nie będzie.

Że sprawa ta jest użyteczna i przyniesie korzyści, mógłbym na dowód przedłożyć mnóstwo pism dziękczynnych z różnych gmin, w których zapewniają, że bardzo wiele skorzystali, a nie tylko członkowie kółek rolniczych, ale i reszta członków gminy nadzwyczajnie się interesuje. Wczoraj właśnie miałem sposobność odebrać kilkanaście pism przemawiających na korzyść tej sprawy, jednakowoż nie chcąc nużyć Wysokiej Izby, nie będę ich odczytywał. Otóż sądzę, że myśl p. Kozłowskiego zgadza się z myślą komisji, a jest tylko ta różnica, że p. Kozłowski życzy sobie, ażeby ta sprawa była pod kierunkiem zarządu kółek rolniczych. Że Ministerstwo będzie dawać nadal tę kwotę 1.000 zł. to mamy na to dowód jasny w tem, że dotychczas tę kwotę daje i żadnych pod tym względem trudności nie robi. Idzie więc tylko o to, byśmy tę kwotę, którąśmy osiągnęli, i nadal dostawać mogli. W takim razie nic naszej sprawie ani naszemu działaniu na przeszkodzie nie będzie stało. Jeżeli nawet pod tym względem było postanowione, ażeby Ministerstwo miało pewną ingerencyę, to całkiem słuszne, bo Ministerstwo daje pieniądze. Tak Ministerstwo jak Wydział krajowy muszą mieć ingerencyę, ażeby instytucja nauczycieli wędrownych należyte mogła wydać owoce, bo to może przysporzyć fundusze. A jak te wykłady czy lustracje będą się odbywać jak należy, to ani Ministerstwo, ani Wydział krajowy nie przeciw ich użytecznemu działaniu mieć nie będą i sądzimy że uzyskają przychylną ich aprobatę.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Zapisałem się do głosu po przemówieniu szanownego przewodniczącego komisji gospodarstwa krajowego, bo, przyznam się, zdziwiło mnie nie po mału, że kierujący obradami w tej komisji stawia rzecz na zupełnie innem stanowisku, jak ona według uchwały Sejmu 4. Stycznia r. b. stać powinna.

JE. hr. Wodzicki powiedział, że to czego ja się dopominam, a co proponuje komisja, są dwie rzeczy zupełnie odrębne; na zeszłej sesji Sejm uchwalił według hrabiego Wodzickiego, subwencyą kółkom rolniczym, a my tego roku mamy dać na cele zupełnie inne. Nie przeczę, Sejmowi wolno uchwalać to, co za dobre uzna, jednakże jak w pierwszym przemówieniu zaraz z góry krótko zaznaczyłem, (nie chcąc się wiele nad tem rozwodzić, ażeby nie przewlekać rozpraw), że całkiem co innego jest, jeżeli Sejm w pewnym kierunku da Wydziałowi polecenie na mocy uchwały konkretnej wskazując, jakie wnioski pod późniejszą uchwałę Sejmu poddać powinien; — a całkiem co innego, jeżeli Sejm nic nie uchwalając poprzednio, wolną wnioskodawcom zostawi drogę. Owóż taką uchwałę powzięto nie w sprawie innej, tylko tej samej, co do której Sejm dał polecenie t. j. ażeby przy ustanowieniu lustratorów wpływ i kierunek dla kółek rolniczych zostały zawarowane, a właśnie na podstawie tego polecenia dziś obradujemy. Wszak niemoże mi zaprzeczyć komisja i jej przewodniczący, że w uchwale Sejmu z d. 4. Stycznia b. r. było wyrażono jako polecenie 1-sze, że mają być lustratorowie, 2-gie że oni mają stać pod kierunkiem kółek rolniczych. W całym sprawozdaniu tak Wydziału krajowego, jak i komisji, ani słowa jednego nie znajduję któreby usprawiedliwiało, dlaczego teraz Sejmowi proponują, ażeby od tego wyraźnego polecenia odejść a właściwie go jako niebyłe milczeniem pominąć. Moi Panowie! Wydział krajowy nie powinien w obec Sejmu stawać na tem stanowisku, na jakim stoi Rząd. Rząd, jeżeli wzywaniem bywa w drodze rezolucji przez ciała prawodawcze, to może się powołać na to, że co do administracji i egzekutywy nie potrzebuje uwzględnić rezolucji, bo ma Ministerstwo odpowiedzialne, które tylko uchwały parlamentu lub Sejmu w formie ustaw wydane wykonywać jest

obowiązane, zaś uwzględniać rezolucje tylko o tyle, o ile to się z jego przekonaniem zgadza. To można jako oparte na obowiązujących ustawach wytłumaczyć, chociaż nie zawsze usprawiedliwić, rzeczywiście jednak Rząd formalnie jest do tego uprawnionym. Przeciwnie, Wydział krajowy powinien stać w obec Sejmu na całkiem innym stanowisku; Wydział krajowy jest organem wykonawczym Sejmu i od Sejmu wyraźne polecenie odebrawszy, powinien przynajmniej umotywić i usprawiedliwić przyczyny, dlaczego w razie konieczności od niego odstąpić był zmuszonym. Przez przedstawienie wniosku, jakoby na podstawie polecenia Sejmu opartego, w rzeczywistości zaś z nim niezgodnego wprowadza wielu, którzy bliżej w tę sprawę nie wyglądają, w błąd, że intencjom Sejmu na przeszłej sesji objawionym stało się zadosyć i ci wotują za tym wnioskiem w przekonaniu, że tylko raz powziętą uchwałę w życie wprowadzają, gdy w rzeczywistości rzecz się ma przeciwnie, bo uchwalają zupełnie nowy i odmienny przedmiot.

Była tu wzmianka, jakoby różnica nazwisk: lustrator a nauczyciel, była rzeczą zupełnie mniejszej wagi. Dla mnie ona taką nie jest. Lustrator gospodarstwa wychodzący z wyboru kółek i działający pod kierunkiem kółek rolniczych, podwójnie ma zadanie: jedno, żeby uwiadamiał te kółka rolnicze o spostrzeżeniach, jakie w zakresie swego okręgu zrobił, i ażeby potem te kółka rolnicze na podstawie jego spostrzeżeń działały w tym kierunku, który za skuteczny uważają; powtóre, żeby tam, gdzie widzi niedostatki w gospodarstwie włościańskim pouczał, jak im zapobiedz skutecznie należałoby. Przeciwnie nauczyciel — chyba że byłby „*lucusa non lucendo*” — ma zadanie wyraźne „nauczać”.

Zupełnie nie mam nic przeciwko temu, żeby nauka udzielaną była, ale w to wiary nie mam, ażeby dwaj ludzie na posiadach nauczycielskich na tak wielką przestrzeń kraju od Kimpolunga aż do Białej mogli posiadać to uzdolnienie, żeby wszystkie stosunki odmienne w każdej okolicy kraju znali i tę naukę, tak przeprowadzić zdołali, żeby ten lud ją pojął i z niej korzystał. Zrobiono mi ostre wymówki za wypowiedzenie, że z mego doświadczenia uznaję, że chłop gospodaruje dobrze a właściwie odpowiednio do stosunków naszych krajowych, przyczem jednak nadmieniałem, że trzeba wziąć na

uwagę położenie, w jakim się nasz lud znajduje, a któremu zaradzić nie jest w stanie.

Moi Panowie, przy tem obstawę i możecie mnie Panowie teoretycznie jak chcecie dezawuować, w rzeczywistości każdy znający stosunki kraju przyzna, że uprawa roli przez włościan w większej części kraju, może jedynie z wyjątkiem części Podola — jest dobra, że on narzędzia swoje już ulepszył, naturalnie nie wprowadza on ślepo używanych gdzie indziej, bo ma spryt, bo wie, że jego narzędzia muszą być zastosowane do sił jego pociągu i do funduszków którymi dysponuje.

Jeżeli jako przykład drastyczny podniósł p. hr. Wodzicki, że gdyby tylko to osiągnąć się dało przez pouczanie włościan, ażeby nie zaprzęgali dwuletnich źrebiąt, to już w tem byłby postęp ku lepszemu; ale moi Panowie, pierwej należałoby się postarać, żeby przez dowolne dzielenie gruntów własność chłopu nie dochodziła do tak małych rozmiarów, że we wielu wypadkach nie może wystarczyć na wyżywienie jego rodziny, a wtedy dopiero będzie można żądać, żeby on się starał o siły robocze odpowiednie racjonalnym wymogom chowu bydła. (Brawo).

Ale tam, gdzie on ma morg, albo 1½ morga, kazać mu, żeby on nie zaprzęgał chudoby przedtem nim dojdzie do pełnej siły i ażeby odłogiem zostawiał swój grunt z obawy, że może to źrebię potem niedorośnie do tych sił, do jakichby w innych warunkach dojść mogło, na to moi Panowie, żaden nauczyciel i żadna perswazyja nie pomogą. (Brawo).

Moi Panowie! Przyznam się szczerze, — dziwi mnie to, że zawsze mówimy przeciw centralizacyi, a jak nam samym cokolwiek przyjdzie decentralizować, to centralizujemy więcej niż gdzie indziej.

Czegóż ja żądam? czyż jestem przeciwny samemu zamiarowi pouczania ludu? Nie! — chcę ażeby kierownictwo tej nauki było w rękach tych osób i tych instytucyj, które do tego za powołane uważam i które jedynie skutecznie działać mogą.

Na uwagi posła Antoniewicza chyba tylko kilkoma słowy odpowiem. Zacytował on tu, że pasieki upadają. Pasieki upadają, ale nietylko u ludu, ale wszędzie w kraju naszym. Inne całkiem przyczyny wpływają na to, tam gdzie

są warunki ku temu, żeby się utrzymały, tam są i nadal pozostaną. Prawie nie ma wsi, żeby one nie istniały u tych gospodarzy którzy je utrzymać zdołają. Jednakże żeby się one tak rozmnożyć mogły, żeby każdy chłop miał pasiekę, to uważam ze wszech względów za niemożliwe. Żeby nauczyciel wędrowny mógł jakikolwiek wpływ wyrzucić na gromady, ażeby pastwiska w dzisiejszych stosunkach lepiej i tak jak być powinny wyzyskiwane były, w to może wierzyć chyba ten, kto koniecznie chce sobie illuzye robić. Bo jużci kto zna konserwatyzm naszego ludu, ten wie, że żeby mu nie wiedzieć jakimi dowodami wykazywać, że pastwiska sparcelowane lub podług pewnego turnusu używane dadzą większy pożytek, to naszych gromad nie przekona, bo lud jeszcze nie stoi na tym stopniu cywilizacyi, ażeby mógł pozbyć się pewnych obaw zwłaszcza gdy chodzi o użytkowanie wspólnej własności gromady. Nie zapatruję się tak czarno, żeby ta chwila była daleką. Przeciwnie, weźmy chłopca jakim był przed laty kilkunastu, a jakim jest dziś, to znajdziemy pewien postęp choć mały, ku lepszemu.

Że tak znowu bardzo źle włościanom się nie dzieje — znajdujemy dowód w tem, że gdzie tylko we wsi kawałek ziemi jest na sprzedaż, tam chłop się garnie by ją zakupić. Nie należy więc znowu w zbyt czarnych kolorach przedstawiać tej sprawy. Co się tyczy rzeczy samej, przeciwnikiem tej instytucyi nie jestem, jednakże chciałbym, ażeby intencya Sejmu po wyczerpującej dyskusyi na przeszłej sesyi w poleceniu do Wydziału krajowego wyrażona, była wykonana. Jeżeli konsekwencyą uchwały Sejmu miałyby być, żeby ludzie ze stosunkami całego kraju dokładnie nie obeznani, mieli udzielać nauki w okolicach, w których ani ludu ani jego potrzeb nie znają i z natury rzeczy znać nie mogą, to temu się sprzeciwiam i wolałbym się zrzec subwencyi Rządu, a zachować wpływ dla tych instytucyi, które jedynie mogą do skutecznego działania się przyczynić, a tymi są kółka rolnicze i towarzystwa gospodarskie. (Brawa).

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Leon ks. Sapieha. Po tak wymownych słowach, jakie wnioski komisyi na swoje poparcie tu znalazły, nie chcę Panów

długo zatrzymywać i tylko jako referent tej sprawy zmuszony jestem kilka słów odpowiedzieć.

Najpierw wydaje mi się koniecznem obronić komisję przed zarzutem, jaki jej czyni p. Kozłowski, iż tak Wydział krajowy, jakoteż komisya odstąpili od wniosku przeszłorocznego Wysokiego Sejmu. Wydział krajowy, a za nim komisya musiała obecnie odstąpić od wniosku zeszłorocznego Wysokiego Sejmu dlatego, że chcąc żądać od Ministerstwa rolnictwa subwencyę na ten cel, musiał się Wydział krajowy zastosować do warunków, jakich Ministerstwo rolnictwa żąda, by tę subwencyę udzielić. Ministerstwo rolnictwa ma fundusz 25.000 zł. rocznie na cele wędrownych nauczycieli. Nie jest tam przewidzianem, że ci nauczyciele mają być pod zarządem kółek rolniczych.

Gdyby Wydział krajowy przyszedł-był z prośbą tą do Ministerstwa rolnictwa, a zarazem był i warunek ten postawił, kto wie, czy Ministerstwo rolnictwa byłoby dało tę subwencyę. Chcąc ją otrzymać, trzeba się było zastosować do ogólnikowej prośby o subwencyę na cel nauki rolnictwa dla włościan, udzielanej przez wędrownych nauczycieli.

Komisya gospodarstwa krajowego jak i Wydział krajowy zupełnie nie zapomina o znacznych zasługach, jakie kółka rolnicze w kraju naszym od tak licznych lat położyły, jednak komisya nie chce zaraz na początek tej sprawy odbierać ingerencyi Wydziałowi krajowemu nad nauczycielami wędrownymi, jak też nie chciała wprzód przesądzać rzeczy i wiązać rąk Wydziału krajowego do przeprowadzenia całej tej rzeczy. To też nie przesądając, jak dalej Wydział krajowy postąpi, zaznaczyła komisya gospodarstwa krajowego w swoim sprawozdaniu, że ocenia zasługi kółek rolniczych i ma nadzieję, że działalność kółek rolniczych i nauczycieli wędrownych będzie iść ręką w rękę ku podniesieniu rolnictwa u włościan.

Co do zapatrywań się p. Kozłowskiego, iż gospodarstwa włościańskie u nas znajdują się we wcale nie złym stanie, a nawet w dobrym stanie, — o ile zrozumiałem jego przemówienie, — nie zapatruję się tak różowo na tę sprawę. Zdaje mi się, że gospodarstwa włościańskie u nas są w opłakanym stanie, a to co powiedział p. Kozłowski jako przykład, że włościanin prowadzi gospodarstwo wcale nie źle i że doka-

zuje cudów, iż potrafi wychować bydło, jabym sobie pozwolił powiedzieć, że bydło cudów dokazuje, że potrafi wyżyć (Wesołość) przy tak lichej pielęgnacyi ze strony włościan.

Dalej kilka razy szanowny poseł w swoim sprawozdaniu robi zarzut i obawia się, iż ci nauczyciele wszędzie jednakowo szablonowo uczyć będą. W całym sprawozdaniu komisji tego doczytać się szanowny poseł nie mógł, a komisya gospodarstwa krajowego tego zdania też nie była, iż ci nauczyciele wędrowni będą mieli jakieś polecenia w tym a w tym kierunku działać i szablonowo gospodarstwa włościańskie traktować. Są jednak pewne dla gospodarstw warunki i zasady tak kardynalne, iż one dadzą się zastosować tak pod Krakowem, jak pod Czerniowcami, jak i pod Lwowem. Więc nauczyciel wędrowny ten, który będzie zaczynać swoją karierę, gdyby nie był nawet obeznany ze stosunkami miejsc, do których się udaje, będzie miał zawsze dość do pouczenia tych włościan o tych, jak powiedziałem, kardynalnych zasadach gospodarstwa. Ma on dość do tłumaczenia włościaninowi: jaką ma kłaść wagę na dobroć ziarna do zasiewu; jak trzeba je czyścić, czy używać tylko najlepszego ziarna na zasiew; jak z obornikiem się obchodzić; jak na polu, w gnojarni; co ma czynić, żeby te gnojarnie nie były stekiem wody deszczowej etc. — to są rzeczy tak kardynalne i ogólnikowe, że one wszędzie zastosowane być mogą. (Brawa).

(Głosy: Bardzo dobrze!).

Dalej komisya gospodarstwa krajowego tego jest zdania, że Wydział krajowy, a za nim i c. k. Ministerjum, które rezerwuje sobie głos w mianowaniu tego nauczyciela, będzie uważał na osoby i wybierze osobistość taką, która wnet ze stosunkami kraju się zapozna, jeżeli do dziś jeszcze ich dobrze nie zna.

Mnie się zdaje, że mniej więcej odpowiedziałem już na główne zarzuty, jakie szanowny p. Kozłowski tutaj uczynił. To też tylko na zakończenie proszę Wysoką Izbę, żeby zechciała poprzeć w swoim głosowaniu wniosek komisji. (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Wniosek posła Kozłowskiego opiewa (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego odsyła się do Wydziału krajowego z po-

luceniem, ażeby w myśl uchwały Sejmu z dnia 4. Stycznia 1888 poczynił dalsze starania u Wysokiego Rządu w celu uzyskania subwencyi ze skarbu Państwa na ustanowienie stałych lustratorów gospodarstw miejskich z zastrzeżeniem kierownictwa dla zarządu towarzystwa kółek rolniczych. — Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek p. Kozłowskiego upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej
Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

(JE. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Sprawozdawca poseł Leon ks. Sapieha (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wyznacza z funduszu krajowego na zaprowadzenie nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan rocznie po 2.000 zł. w. a. na lat sześć, poczynawszy od 1. Stycznia r. 1889. i upoważnia Wydział krajowy do zużycia powyższych dotacyj, pod warunkiem, że c. k. Rząd będzie udzielał ze skarbu państwa na tenże cel rocznie po 2.000 zł. w. a. przez przeciąg lat pięciu, poczynawszy od 1. Stycznia 1890. Upoważnia zarazem Wydział krajowy do użycia powyższej kwoty 2.000 zł. celem zamianowania jednego nauczyciela wędrownego już poczynawszy od 1. Stycznia roku 1889.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp pierwszy wniosków komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy wniosków komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Leon ks. Sapieha (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby robił dalsze starania u c. k. Rządu celem uzyskania wyższych dotacyj, będących w słusznej proporcji do funduszy państwowych, jakie państwo przeznaczają dla innych prowincyj na cel powyższy.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp

drugi wniosków komisji raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp drugi wniosków komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Leon ks. Sapieha (czyta):

3. Upoważnia się Wydział krajowy do sprawienia w razie potrzeby dla wędrownych nauczycieli przedmiotów demonstracyjnych, mających służyć dla uzmysłowienia wykładów, — i wyznacza się na ten cel kredyt Wydziałowi krajowemu jednorazowo w kwocie aż do 250 zł.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp trzeci wniosków komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp trzeci wniosków komisji jest przyjęty.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja pry hołownoj debati pozwołyłem sobi postawyty rezolucy, kotora wnesenja komisji ne tilko ne obmeżaje ałe dalsze szcze protywno ich rozszerzaje. Ja hadaju, szczo moja rezolucya uspokajaje tych pocztennych kolehiw, kotory z rezolucy komisji ne kończe chotyły sia zhodyty; bo i obawa szczo by toj uczytel wandruczyj ne staw sia nebezpiecznym, może maty swoju pidstawu. I dijstwiтелно uwaha ta wyskazana jest w sprawozdaniu komisji, bo (czyta): „należy wielką kłaść uwagę na moralną stronę użytych osób, na ich zapatrywania się i zasady co do religii, ustroju społeczeństwa i t. d.

Pryznaju! Może buty nebezpieczeństwo, ałe toj uczytel ne perechodyt na etat krajewyj; jeho można w toj chwili widdałyty, jesłyby sia w czym nybud' okazaw nebezpiecznym. W proczim perekonałyśmo sia wże, szczo tiji lude, kotoryi ne kończe z naszoho kraju pochodiat, dla kraju mohut prynesty pożytok, jak to sia w promyśli pokazało. Proszu moich Panów pohlanuty n. p. na takij warsztat tkackij w Kossowi, i w Krośni abo na szkołu harncarsku w Kołomyi, to perekonajete sia, szczo tije wsi lude pryszowszy do nas z dalekich storon, umiły pidnesty promyśl krajewyj i nadiju sia, szczo tiji uczyteli wandruczyi takōż prynesut' dla kraju корист.

My zwyczajno narikajemo na nedostatok dobrych hospodyń i gospodarow; i własne nini-sznoj sesyi buła sprawa tak zwanych hospodyń selskich, a hospodynja selska i gospodar selskij tu sut duże błyski. Pozwołu sobi zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu, szczo źereło łeżyт hdeinde, łeżyт w tim, szczo naszzy szkoły mało prynosiat praktycznoj koristi. Uczat ony bohato teoryi, a mało praktyki, a w tych selskich szkołach powynno sia pered wsim prysposablaty dity do toho, z czoho budut żyły, aby ich w szkoli wedenno na tuju dorohu i szczo by im w szkoli pokazano, szczo pasika, ohorod, połe, to sut riczy kotry mu prynosiat korist. Aby ohodyty i tych kotri sia obawljut tych uczyteliw i usunuty obawy, jakie p. Kozłowski i komisya w sprawozdaniu wyskazały, a imenno (czyta): „Aby jednak nauka skuteczną i płodną była koniecznem jest, aby była przeprowadzona naprzód już wytyczonym planem, by miała pewną ciągłość i łączność. Dla uzyskania zaś tego nieodzowni są stali nauczyciele...“ Pryznajusia, szczo jesły ne ma tych ludej, treba sia ratowaty, czem można. Ja stremlu do toho, aby uczyteli uspiszno ciłe diło weły i jabym prosyw szczo by Sojm zezwołył uchwałyty ślidujuszczu rezolucy do tych troch, kotreśmy uchwałyty (czyta):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się z c. k. Ministerstwem oświaty i krajową radą szkolną i wpłynął, aby i w seminariach nauczycielskich a następnie i w szkołach ludowych, nauka gospodarstwa była skuteczniej pielęgowana.

Rezolucya jest tak newynna i tak słuszna szczo ne dumaju, szczo by zajszło jakie ne bud' suprotywnienie, bo ide do toho, do czoho stremlat rezolucy komisji, ide szcze dalsze, bo mihbym skazaty, szczo motywacya wnesenia łutsza jest dla mojej rezolucy, jak własne dla uchwałenoj.

Ślidujuszczu szcze maju rezolucy (czyta):

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rezultaty swojej w tym kierunku działalności zakomunikował Wysokiemu Sejmowi na przyszłej sesyi.

I to je rezolucya ciłkom newynna i może buty pryniata, zaraz, bo nykoho ne zaskoczyła, nyczoho ne presudżaje i Wydił krajewyj maje wolnu ruku sprawy w tym duchu westy, w ja-

kim uznast za otwitone. Może buty, szczo znajde sia pedant, skrupulatnyj poseł i skaże, szczo to sia suprotywłaje regulaminowi. Podibne traktowanie sprawy buło ne oden raz w Sojmi pryinate. Jesłyby sia znajsza taka bilszišt w Sojmi, to ja pokažu sia ustupczywym i postawiu, szczo by toje wnesenie uważaty za nabłaszcze i prekazaty do komisji gospodarstwa krajewoho. Chotiaj tut chodyt o sprawy szkolni, proszu do komisji gospodarstwa krajewoho, aby ona jeha traktowała i tak z uspicom przedložyla.

W proczym możnaby widosłaty i do komisji budżetowoj. Ja dumaju, szczo najskorsze widosłaty do komisji gospodarstwa, jesłyby Wys. Sojm ne chotił zaraz tuju rezolucyu uchwałyty bez drukowania.

JE. hr. Marszałek. Podaję wnioski p. Antoniewicza do poparcia. Kto je popiera, racy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Są dostatecznie poparte. Czy żada kto głosu co do tych wniosków?

P. Brykczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Brykczyński ma głos.

P. Brykczyński. Muszę jak nagorećiej poprzeć wniosek szanownego p. Antoniewicza. Zdaje mi się, że to jest nawet naszym obowiązkiem, jeśliśmy do tej pory niepotrafili w systemie szkolnictwa ludowego włościanina zainteresować tak, jak on zainteresowany być powinien, a to głównie dla tego, że on nie widzi żadnych praktycznych skutków, jakie z oświaty, którą my mu dajemy dla jego dzieci wypłynąć by mogły. Korzystając więc z wniosku postawionego przez p. Antoniewicza, spełniamy obowiązek na nas ciążący, że przecież raz już praktycznie dzieci włościańskie uczyć będziemy, a zdaje mi się, że wyrze to wielki dodatni wpływ na liczne i chętne uczęszczanie do szkół ludowych.

JE. hr. Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu?

P. dr. Madejski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Madejski.

P. dr. Madejski. Popierając równie ciepło wniosek szanownego p. Antoniewicza, prosiłem o głos tylko dlatego, aby zaznaczyć w obec przemówienia ostatniego mowcy, że nie jest to znowu nic tak całkiem nowego, żeby tak jaskrawo przeciwstawiać to co jest zamierzone od tego co jest dziś.

Z doświadczenia powiem, że miałem sposobność być na egzaminach szkół ludowych, gdzie

nauczyciel racjonalnie i praktycznie już tego samego uczy, a ma do tego doskonałą sposobność, ponieważ przy czytaniu może zaaplikować zasady rolnictwa w sposób bardzo praktyczny. Rzeczywiście jest to z bardzo wielkim pożytkiem tak dla chłopców jak i dziewcząt, dla każdego w innym dziale gospodarstwa, które jest dla niego odpowiednie.

Popieram więc ten wniosek, jednakowoż uważałem za mój obowiązek zaznaczyć, że to nie jest nic tak bardzo odmiennego, od tego, co się dziś praktykuje.

P. Brykczyński. Proszę o głos.

P. dr. Antoniewicz. Proszę o głos.

P. Onyszkiewicz. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji, kto się z nim zgadza, racy rękę podnieść. (Większość) Dyskusya jest zamknięta.

Głos ma p. Brykczyński.

P. Brykczyński. P. Madejski zauważył, że ja zanadto jaskrawo tę sprawę poruszyłem. Jeśli zbyt dosadnie wyraziłem się o niej, to dlatego, że silnie to czuję i z serca boleję. Ja także, jako prezes rady powiatowej byłem na niejednym egzaminie, jednakowoż niestety nie zrobiłem tego spostrzeżenia, jakie uczynił p. Madejski. Bardzo często sam pytałem dzieci i nauczycieli i szczególną zwracałem uwagę na wiadomości rolnicze młodych nauczycieli, których nasze seminaria wychowują i znalazłem niestety, że wiadomości te po większej części są żadne. Zdaje mi się, że jeżeli włościanin nasz będzie widział, że oprócz nauki czytania i pisania, i innych wielu rzeczy, których praktycznej doniosłości nierozumi, jeśli zobaczy mówię, że dziecko jego może nabyć wielu praktycznych wiadomości dotyczących się rolnictwa, ogrodnictwa lub pszczelnictwa, w ogóle wiadomości o rzeczach z którymi on codzień jest w styczności: to w takim razie ta niechęć posyłania dzieci do szkoły zniknie i szkoły ludowe daleko się lepiej rozwiną, aniżeli się niestety rozwijały dotychczas.

JE. hr. Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Zdawało się meni, szczo oden z besidnykiw pidozriwaje mene o oryginalist' toho wnesenia. Zasterihaju sia proti

tomu. To ne je moja oryginalna hadka, ale tutki wze poperana. Wproczim Wysokij Sojm moze sia perekonaty, szczo tak jak kaze poslowyca: „Czego sie Jas nie nauczy, tego sie i Jan nie nauczy“. tak i detyna. Taka detyna perehotowana daleko bilsze bude korystala z nauki uczytela wandruczoho, jak staryj selanyn, kotryj je zwyczajno konserwatysta. W tim przynajzu slusznost' p. Kozłowskiemu i na taki sluczaj bude potribno szczo ne odno zdilyty dla gospodarstwa selańskoho.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknęta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Leon ks. Sapieha. W komisji gospodarstwa krajowego poufnie została ta sprawa poruszona. Jednakże nie zdawało się komisji odpowiedniem, ażeby wnioski te połączyć ze sprawą nauczycieli wędrownych, a chociaż została ona bardzo przychylnie przyjęta zdawało się komisji, że należy ją osobno traktować, i dlatego nie włączyliśmy tego do wniosków poprzedzających, które już Wysoki Sejm uchwalił. Co do mnie, popieram jak najmocniej wniosek p. Antoniewicza, lecz zdaje mi się, że wniosek tej doniosłości nie powinien być dorywczco traktowany, dlatego też czynię ten wniosek, ażeby odesłać wniosek p. Antoniewicza do komisji gospodarstwa krajowego, która ze swoimi wnioskami wystąpi bez drukowania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca proponuje, ażeby wniosek p. Antoniewicza odesłać do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem zdania sprawy Wysokiej Izbie bez drukowania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej o wnioskach Wydziału krajowego co do zmiany niektórych postanowień ustawy „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ uchwalonej na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 22. Grudnia 1887. (Aleg. 61.) Sprawozdawca poseł Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni.

Przypuszczam, że Wysoka Izba raczy uwolnić mnie od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania,

zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do rozprawy ogólnej. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Regulamin naszoho Sojmu maje tuju nedohidnist', szczo pozwalaje merytorycznu dyskusyju westy i stawlaty poprawky tilko pry druhim czytaniu. W inszych tilach parlamentarnych buwaje inaksze, szczo wze pry perszim czytaniu można westy dyskusyju merytorycznu, a szczo pry tretim czytaniu można stawlaty poprawky. Nedohidnist' z naszoho regulaminu wychodyt neraz taja, szczo imenno w dawnych projektach do ustaw, w dalszych paragrafach zapadajut postanowy, kotri z poperednymy postanowamy ne zowsim zhodzujut sia. Take nastupyło i w projekti teper peredłożenoji ustawy. Koły na ostatnij sesiji sojmowij projekt toji ustawy uchwaluwano, pry §. 13 zapala bez dyskusiji, o skilko sobi przyhaduju i bez suprotywlenia uchwała, szczo uczyteli szkil narodnych majut poberety 5 kwinkwenij. Ja takoz za tym hołosowaw i ne suprotywlaw sia tomu, ale tilko dlatoho, szczo w piźnijszym art. 35 proponowała komisya, aby lit służby uczyteliw narodnych buło 35. Bo zdawało sia meni, szczo pry 35 litach służby wystarczyt i 5 kwinkwennij. Tymczasom projekt w art. 35 zistaw zminenyj i wyszło toje, szczo maje buty 40 lit służby.

Jak by ja je mih buw perewydity, to buw bym inaksze pry art. 13 hołosowaw, albo postawyw widpowidnu poprawku. Suprotiw że postanow naszoho regulaminu ja ne mih poprawky pry tretim czytaniu stawlaty, poneże artykuł dalšzyj ne jest' aż w superecznocy z artykułom poperednym. Na nasz regulamin buwaje odna koż odna korektura, i taja dosyt' czasto traflaje sia, szczo c. k. Prawytelstwo ne peredkładaie projektu do najwyszsoji sankcyi. Jest to wprawdi „malum“, kotre neraz buło i powodom narikania w sij Pałati, ale tym, szczo ono zastupaje praktyku inszych parlamentiw pry tretim czytaniu stawlaty poprawky, ono takoz i moze przyczynyty sia do korystnijszoho załahodżenia sprawy. Skoro otže i otsej nasz projekt zwerne nyj zistaw jako nesankcyonowanyj, to zdaje sia meni, szczo należyt nam imenno pry tych postanowach projektu, kotri majut bilszu wahu,

hde chodyt o sprawy zasadnydzi korystaty z sposobnosti i szcze raz dokładnijsze nad projektem zastanowyty sia.

Tendencya seho projektu jest' jak to i skazano w sprawozdaniu komisji, dwojaka. Odná, aby włástiam szkilnym zapewnyty bilszu ingerencyu w imenowaniu uczyteliw; a druha, aby poprawyty byt materyalny uczyteliw. Szczo do perszoji tendencyi, to mynuwszoho roku zabyrawjem hołos w mojim i moich towarzysziw imeny w sprawi proponowanych zmin o prezentowaniu uczyteliw.

Ne budu powtarjaty argumentiw, kotri tohdy wyskazawjem, muszu tylko wskazaty na wraźenie, jake zrobyła w kraju taja czutka, szczo projekt postawlenyj zistaw w Sojmi uchwałenyj. Wsi hromady baczyły w tim projekti naruszenie swoich praw, naruszenie ich autonomii. Wraźenie na hromady było otże jak najhirsze, a ne dobre takóž wraźenie zrobyła taja wišt' na uczytelach. A wżež naruszenie jakoho nebud' autonomicznoho prawa hromad jest' to sprawoju wełykoji wahy; autonomju naszu, jak tut pered kilkoma dniami było wskazano, należyt boronyty w dołyni, bo autonomja w dołyni jest pidstawoju autonomji w hori. Wprawdi c. k. Prawytelstwo postawlenia Sojmu o zmini prawa prezenty ne zakwestyonoowało, odnakož ja tomu zowsim i ne dywuju sia. C. k. Prawytelstwo ze swoho stanowyszca mało racyju, bo jeho tendencyjeju jest', aby o skilko možna wsiu włást skuplaty w swoich rukach, dlatoho bilsze jest' na ruku Prawytelstwa, jesły prawo prezentowania uczyteliw bude c. k. radam szkilnym okružnym przyznane, w kotrych predsidatelom jest c. k. starosta, a hołownyj wpływ maje c. k. inspektor okružnyj, niź, aby sia toje prawo łyszyło w rukach autonomicznych rad szkilnych miscewych. Ale inszym powynno buty w kwestyi toj stanowyszczce Wys. Sojmu, i dywno jest, szczo włásne Wys. Sojm tak mało perestrihaje praw autonomicznych! Tilko maw ja szczo do seji sprawy na teper skazaty, dokładnijsze obhoworenie jeji nastupyt pry rozprawi specjalnij.

Szczó do druhoji sprawy, to jest szczo do czysła kwinkwennij, jake projekt ustawy uczytelam przyznaje, to precin źdaje sia meni, cideju kwinkwennij jest, aby z odnoji storony poprawyty byt uczyteliw, a z druhoji storony kwinkwenniji ma jut buty nahorodoju za mynuwszist' a zaochotoju

na buducznist'. Z toho stanovyszczca wychodiaczy, ne rozumiju, dlaczoho pry soroklitnij służbi maje buty tilko 5 kwinkwennij. Czy uczytel po 25 litach służby wże ne bude zasłuhowaty na nahorodu i ne potrebuje zaochoty na buducznist'? Meni sia zdaje, szczo słuszno byłoby, aby kwinkwencji nadawani były tak dowho, jak dowho tyji 2 przyczyny zachodiat, to jest' aż do 35 lit służby. Toho wymahaje interes szkoły. Rozumiju odnakož, szczo dawanie 7 kwinkwenniw w takij wyso-kosty, jak proponuje komisja, t. j. po 50 zł. otżež razom 350 zł., byłoby zanadto wełyke ob-tiaźenie budżetu krajewoho; dlatoho proponowaw bym, szczo by zamišt 5 kwinkwennij po 50 zł. było 7 kwinkwennij po 40 zł., to znaczyt, szczo tohda zahalna suma w misto 250 zł., jak komisja proponuje, wyjde na 280 zł. Jest to rižnycja ne tak duže wełyka, a w praktyci ne bude majže žaduoji rižnyci. Tilko mawjem zaznaczyty pry dyskusyi generalnij; w specjalnij postawymo od-witni wnesenia i poprawky.

JE. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Madejski ma głos.

P. Dr. Madejski. Jakkolwiek prosiłem o głos tuž po ostatniem przemówieniu, to jednak ne dlatego, abym miał zamiar wdawać się w roz-prawę nad meritum projektu, który stoi przed nami i ażeby w tem omówieniu reflektował na to, co poprzedni mowca powiedział. Z zapatrywaniem poprzedniego mowcy się ne zgadzam, ale spokojnie pozostawiam rozprawę z tem zapatrywaniem p. sprawozdawcy. Dłatego głos zabra-łem, żeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na je-den moment. Wiadomo každemu, kto w zeszłym roku już brał udział w tej reformie szkolnictwa, której wynikiem jest między innemi ustawa ni-niejsza, że w ciągu zeszłego roku Sejm na bar-dzo szeroką skalę zajmował się rozstrząsaniem, zbadaniem i zgłębianiem szkolnictwa całego kraju, i że Sejm wówczas wychodził z pewnych ogólnych zapatrywań. Tych zapatrywań wynikiem a raczej jednym z wyników jest włásnie dzisiejsza ustawa. Między innemi wychodził Sejm w roku zeszłym z tego założenia, że aby szkoła była dobra, naprzód potrzeba dobrego nauczyciela, a powtóre dobrej organizacyi władzy szkolnej. I to było powodem, dla czego Sejm jednocześnie z przyjęciem ustawy która dziś stoi na porządku dziennym, uchwalił rezolucyę, wzywającą Rząd do uzyskania u Naj-jaśniejszego Pana postanowienia takiego, żeby

do kierownictwa spraw szkolnych w Radzie szkolnej ustanowiony był osobny dyrektor jako zastępca Namiestnika. Do tej uchwały i jej wykonania dalszego, Sejm przykładał pewną wagę i to wagę bardzo znaczną. Za bardzo pojmuję, że Rząd centralny do tej chwili nie był w tem położeniu, żeby wziął się do zrealizowania tej myśli, tego życzenia naszego Sejmu. Minął dopiero rok od tego czasu, a w tym roku jak wiadomo, zwłaszcza też w Wiedniu zajmowały wszystkich sprawy tego rodzaju, obok których istotnie takie szczegóły administracyjne i organizacyjne w krajach pojedynczych musiały cokolwieczek może poczekać, ale przypuszczam, że w każdym razie do dziś dnia przynajmniej zasadnicze jakiegoś zapatrywanie, jakaś zasadnicza decyzja Rządu centralnego w tej sprawie może jest i być powinna.

W tem przypuszczeniu tedy, że nasz Rząd krajowy ma wiadomość jakąś o zapatrywaniach co do tego punktu w Rządzie centralnym istniejących, śmiem prosić JE. pana Namiestnika, aby zechciał, jeżeli istotnie zachodzą te okoliczności, dać nam jakieś wyjaśnienie, jakąś wskazówkę, za którą będę mu bardzo wdzięczny, jeżeli zechce i może zadość uczynić tej prośbie.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik Filip Zaleski jako komisarz rządowy. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że rząd rezolucji, o której mowa, w zasadzie nie jest przeciwny, owszem, rząd zajmuje co do niej stanowisko jak najbardziej przychylne. Sprawa sama jeszcze przed uchwaleniem rezolucji już przy końcu roku 1886 poruszona była przez samego pana ministra wyznań i oświaty, a odtąd zwłaszcza wskutek powziętej uchwały Wysokiej Izby jest przedmiotem starannych studyów i robót przygotowawczych. Pewnego zobowiązania nie mogę przyjąć, jednakowoż mogę z całym spokojem wyrazić pewną nadzieję, że sprawa sama w niezbyt dalekiej przyszłości przybierze konkretniejsze kształty.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Bardeni. Jedna uwaga przedewszystkiem. P. Romańczuk stanął na stanowisku parlamentarnem

niezwykłym, bo uważa za dobre i pożyteczne, jeżeli Rząd nie udziela sankcyi ustawie przez Sejm uchwalonej. Pojmuję bardzo, że ze stanowiska mniejszości jakiejś parlamentarnej można życzyć sobie, aby pewna ustawa nie była uchwaloną. Czy jednak ze stanowiska posła i reprezentanta kraju, reprezentanta należącego czy to do większości, czy do mniejszości właściwem jest uważać jako korekturę pożądaną godną, ażeby Rząd odmówił sankcyi ustawie przez Sejm uchwalonej, to z pewnym spokojem pozostawiam oceniению i tej Wysokiej Izbie i bliższemu zastanowieniu się samego mowcy. (Głosy: brawo!)

Łatwem by może było w rozprawie ogólnej stanowisko, gdybym nie wdawał się w meritum sprawy przez poprzedniego mowcę poruszonej, gdybym tylko powiedział: wszak nie wolno mi przypuszczać, żeby Wysoka Izba od zasad, które przed kilkoma miesiącami tak znaczną większością uchwaliła, odstąpiła; aby Wysoka Izba zechciała to, co przed kilkoma miesiącami za dobre, pożyteczne i właściwe uznała, teraz wprost za szkodliwe uważać. Sądzę jednak i z góry przynaję, że stanowisko takie byłoby dowodem słabości, bo kto tylko nie chce zawsze i w każdej chwili przyjmować dyskusyi na każdym polu, musi widocznie czuć, że jego stanowisko jest słabszem. Tego też stanowiska w dyskusyi ogólnej ani szczegółowej nie zajmuję i gotów jestem imieniem komisji wdać się w szczegóły co do zarzutów przez p. Romańczuka podniesionych.

P. Romańczuk już w rozprawie ogólnej oświadczył się przeciw jednej zasadzie, na której przynaję, ustawa się opiera, tj. na zasadzie, że prawo prezenty ma być radom szkolnym miejscowym odjęte a przyznane — nie tak, jak p. Romańczuk powiedział, radom szkolnym okręgowym i radzie szkolnej krajowej, bo pod tym względem po raz wtóry śmiem sprostować twierdzenie szanownego posła, lecz ma być przyznane tym, którym dotąd wcale przyznane nie było, tj. gminom, a w pewnych wypadkach radzie szkolnej okręgowej i krajowej.

Po raz drugi zwracam uwagę szanownego mowcy i zapytuję, jak można powiedzieć: porzucamy stanowisko autonomiczne, jeżeli my pewne prawa, których dotąd nie miało żadne ciało ściśle autonomiczne, których dotąd nie

miała gmina, jeżeli my te prawa i to w licznych wypadkach konkretnych i jasno w ustawie oznaczonych przyznajemy właśnie tym gminom wyłącznie i nikomu innemu, jak tylko gminom. Przyznaję zarazem, że nie dzieje się to we wszystkich wypadkach, jednak ustawa przyznaje to prawo gminom w daleko liczniejszych wypadkach niż dotychczas; dotąd więc pod tym względem ustawa nie jest krokiem wstecz, lecz owszem naprzód.

Jesteśmy w tej chwili w dyskusji ogólnej przeto i ja na ogólnym stanowisku stoję. Szanowny poseł powiedział, że ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę na wrażenie, jakie wywarła ustawa a szczególnie zaś na wrażenie tych, którym rzekomo ma odejmować prawa prezenty. Jestto rzecz subiektywna; szanowny poseł powiada, że odnosi wrażenie takie, a ja mógłbym twierdzić, że odniosłem wrażenie przeciwne; ale przedewszystkiem zapytuję, w czym się to wrażenie objawia? Czy może w licznych petycjach do Wysokiego Sejmu wniesionych? Jeżeliby szanowny poseł stał na stanowisku petycji, to niezawodnie zwyciężyłoby twierdzenie, jego zdaniu przeciwne. W tej mierze powołuję się na to, że w ciągu bieżącej sesji weszła petycja powołanego reprezentanta nauczycielstwa, bo od Towarzystwa pedagogicznego, która usilnie domaga się i prosi, ażeby ta sama ustawa bez zmiany przez Sejm po raz drugi uchwaloną została; powołuję się zresztą na rozprawy podczas zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, gdzie ani jeden głos nauczycielski nie odezwał się przeciwko tej zasadzie.

Ale pomimo to przyznaję, że szanowny poseł podaje do wiadomości Wysokiej Izby to, co jest prawdą, t. j. że jest jedna część nauczycielstwa, która niemile dotknięta została zmianą co do prawa prezenty. Przyznając to nie wątpię jednak, że i p. Romańczuk mnie przyzna, że jest i druga część nauczycielstwa, która tem postanowieniem została mile dotknięta i właśnie tej reformy od dawna gorąco pragnie. Chodzi tylko o to, której części nauczycielstwa głos mamy słuchać: czy tego, które czuje się zadowolonym z postanowienia ustawy, że prawo udzielania posad będą mieli ci, którzy są ich przełożonymi, którzy mają możność i prawo ich ocenienia, którzy są do tego powołani i które z zaufaniem oczekuje rozstrzygnięcia losu swego; czy też mamy słuchać tego nauczycielstwa, któ-

re się obawia, że o losie jego rozstrzygać będą ci, którzy są powołani i ukwalifikowani do ocenienia ich pracy, którzy są w stanie zrozumieć i osądzić, czy są dobrymi nauczycielami i ale tego pragną, aby prawo prezenty zależało od tych, którzy nie mają i nie mogą mieć sposobności do ocenienia działalności tych nauczycieli w szkole. Sądzę, — że wybór dla nas nie trudny, że winniśmy słuchać głosu tego nauczycielstwa, które z zaufaniem poddaje się ocenieniu władzy zwierzchniczej, która jest powołana do tego, ażeby znać zalety i wady nauczyciela i ocenić, czy ktoś jest odpowiedniejszym na tę lub ową posadę. Na tem stanowisku komisya stała i tego bronić będę wobec ewentualnych zarzutów i poprawek p. Romańczuka.

Co do drugiej poprawki przez p. Romańczuka zapowiedzianej, to będzie czas i pora dłużej o tem pomówić w chwili, kiedy ją p. Romańczuk w dyskusji szczegółowej postawi. Tu tylko zaznaczam, że nieporozumienia nie było, bo szanowny poseł przyzna, że w zeszłorocznym projekcie, gdy komisya projektowała emeryturę już po 35 latach zawarowała postanowienie, że tylko 5 kwinkweniów może być udzielonych i że kwinkwenia mogą być udzielane tylko do lat trzydziestu. A więc zasada, której nie życzy sobie p. Romańczuk nie od chwili uchwalenia zmiany czasu służby nauczycieli, ale już pierwiej istniała, bo istniało postanowienie, że tylko do lat 30 przyznaje się kwinkwenia, choć prawo całej emerytury zaczynało się od ukończonego 35. roku służby.

Dlatego z góry oświadczam się przeciwko ewentualnym poprawkom p. Romańczuka, a zastrzegam sobie głos w dyskusji szczegółowej.

P. Romańczuk. Proszu o hołos piśla sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos celem sprostowania faktu.

P. Romańczuk. P. sprawozdatel zrobyw meni zakid, bodaj szczo ja wyrazyw swoje zadowolenje z toho, szczo tak czasto uchwały Wyso-koho Sojmu ne buwajut peredkładane do sankcyi. Tak ne jest. Ja protywno nazwaw to malum — łychom, odnakoż chotiwjem skazaty tolko, szczo toje łycho jest w mnoho razach korystne, bo daje sposibnist zrobyty korektury, a kotori Wy-sokij Sojmn buwby w możnosty zrobyty pry tretim czytaniu.

P. Romanowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. Poseł Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ponieważ jest to ustawa która w zeszłym roku przez Wysoką Izbę uchwaloną została i która obecnie z tymi drobnymi poprawkami wchodzi, jakie ze względu na jej sankcją są konieczne, przeto ośmielam się uczynić wniosek, ażebyśmy przyjęli to skrócone postępowanie i dyskusją prowadzili nad tymi paragrafami, do których jakie poprawki będą zgłoszone, resztę zaś paragrafów ustawy przyjmą en bloc.

P. Siczyński. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Czy p. ks. Siczyński zabierze głos co do formalnego traktowania?

P. Siczyński. Proszu o hołos do artykułu perszoho.

JE. hr. Marszałek. Co się tyczy wniosku p. Romanowicza odnoszącego się do strony formalnej, to sądzę, że uczynię mu zadość, jeśli odczytając numerą paragrafów będę zapytywał kto żąda głosu.

Do Art. I. który opiewa :

Art. I.

Posady nauczycielskie w publicznych szkołach nadaje stałe Rada szkolna krajowa, a to :

a) bezpośrednio, jeżeli posadę utrzymuje wyłącznie fundusz szkolny krajowy;

b) na podstawie prezenty udzielonej przez uprawnionych do jej udzielania (art. 2);

c) we wszystkich innych przypadkach na podstawie terna przedstawionego przez Radę szkolną okręgową, która je ułoży po wysłuchaniu Rady szkolnej miejscowej.

Zażądał głosu p. ks. Siczyński.

P. ks. Siczyński. Wysokij Sojme! pered wsim muszu sprawyty twerdzenie posła p. Badeniego, kotryj wyraziw sia, szczo nowo projektowana ustawa nadaje hromadam prawo, kotroho do seho czasu ne mały, prawo prezentowania i szczo toto prawo w pewnych wzhladach na koryst dosy uprawnnych rozszyriuje. Pozwolu sobi perezcytaty §. 1. ustawy z 2. Maja 1883 roku, hde wyrazno jest skazano, szczo Rada szkolna krajowa nadaje na pidstawi prezenty Rad szkolnych mistcewych, hromad, abo osib do

toho upoważnenych. Hromady mały odže na pidstawi ustawy z r. 1883 prawo prezentowania. Otže poperednij mowcia p. Romańczuk maw racju, a sprawozdatel p. Badeni w tim wzhladi pomylyw sia. Prosywjem o hołos, szczooby poredstawyty Wysokomu Sojmowy powody, kotri i nyni szczo mimo toho szczo z storony Wysokoho Prawytelstwa proti w tendencji zamirenij w tim projekti niczoho ne zakineno, ponukujut nas wyskazaty nasze stanowyszczce, te same, na kotrim my stojały pered rok. Ne budu używaty nyni tych samych motywiw, na kotrich operaw ja wywody moi mynuwszoho roku. Pozwolat Panowe, szczo ja dla lipszoho zorjentowania sia perezcytaju i widišwižu w pamiaty Wysokoho Sojmu dekotori postanowienia ustawy z r. 1866, bo na tych postanowieniach choczu operty moju argumentaciju i wyprowadyty tuju konkluzju, szczo projektowana zmina jest naruszeniem prawa, naruszeniem prawa dobre nabutoho, prawa, w kotroho używaniu hromady czerez ruki Rad szkolnych mistcewych dosy buły. I tak §. 1. ustawy z r. 1866 z 12. Serpnia howoryw (czyta):

„Taki patronat szkolny, o ile jedynie na ustawach się zasada, ustaje z wszelkimi doń przywiazanymi prawami i obowiazkami. Patronaty szkolne zaś, na innych tytułach zasadzające się, pozostają w swojej mocy.“

Otže Panowe! ustawa z r. 1866 zastała patronat. Patronat opyracujczyj sia tilko na ustawach ta ustawa znesła, a patronat opyracujczyj sia na inszych tytułach, a imenno na akti fundacyjnym (bo inszych tytułiw u nas ne buło) złyszyła nenaruszenym i zasterihała i sankcjonowała nenaruszenist' toho prawa patronatu z tych tytułiw pochodziaczoho. Dalsze w §. 2. toj ustawy z r. 1866 skazano jest: „Gdzie patronat szkolny ustaje w myśl §. 1, przechodzi na gminę, a mianowicie prawo prezenty nauczycieli“. Dalsze skazano jest: „Gminom przysłuża także prawo prezentowania nauczyciela co do szkół przez gminy założonych i utrzymywanych, a należących do kategorii szkół parafialnych itd.“

W kińcy przysłużaje gminom prawo prezentowania takōż tam, „gdzie prawo prezentowania nauczyciela dotąd nie istniało, o ile postanowienie aktu fundacyjnego inaczej nie postanawia.“

Panowe, toj §. 2. tam, hde patronat ustaw, perenosyt' prawo, wypływajucze z patronatu na hromady. Odnuju z praw patronatu buło prawo

prezentowania. Otże §. 2. pereneseno w tich słuczajach, hde ustawoju z r. 1886 zneseno prawo patronatu, prawo prezenty najwyraznijsze na hromady. Dalsze tim §. 2. tim hromadam kotri wykluczno swoimi własnymi zasobamy szkoły założyły i uderżowały, nadano prawo prezenty.

Proszu Panowe, w §. 2. howoryt sia dalsze szczo tilko tohda, koły akta fundacyjni zasterihajut dla kohoś druboho prawo prezenty, tilko tohda pry tych inszych osobach czy korporacjach, czy instytucjach prawo prezenty sia uderżuje. Czy z toho ne jasno wypływaje, szczo hromadam, kotri szkoły swoimy zasobamy zasnowowały i uderżowały prezenty prawo przyznano §. 2. z r. 1866? i szczo ti hromady ne potrebuwały i ne mohły sia staraty o to, szczo by w akti fundacyjnóm okremoju klawzuloju buło zastereżene to prawo prezenty dla nych. Ony ne potrebowaly dla toho, bo toj §. 2. wymahaje i dopuskaje zasterizenia dla wsich inszych, tilko ne dla hromad, bo hromadom ex lege prawo przyznano toju ustawoju z r. 1886. Toje prawo prezenty przyznane hromadam tim §. 2. ust. z r. 1866. prawo kotre ony nabuły czerez tote, szczo szkoły swoimy kosztamy zasnowowały i uderżowały, perenosyt sia ustawoju z 3. sierpnia 1883 roku na rady szkolni mistcewi, kotri wejşły w wsi atrybuta i wsi prawa i obowiazki dawnych hromadzkych komitetiw szkolnich. Ti radi szkolni mistcewi wykonuwujuczi do teper prawo prezenty, ony wykonywały jehó jako delegaty, jako pownomocznyky hromad. Toj charakter mały wyraźno komitety szkolni i ne zatratyły jehó ciłkom mistcewi rady szkolni. Znajemo, w jakij sposib wybory do mistcewych rad szkolnych widbuwajut sia. Rady hromadzki wysyłajut wybranych z mandatom znaczyt', hromady poseredno powirfajut poodynokim członam z toj hromady wybrany, szczo by oni hromadu w radi szkolnoj mistcewij zastupowały.

Własne toj skłád doteperisznij mistcewych Rad szkolnych dawaw poruku, szczo toje prawo prezentowania, kotre prysłuhowało wid najdawniyszich czasiw, chotiaj pid jenszymy formamy i nazwamy hromady, buło wykonywane zhidno z intencyami hromady. Projekt znosyt toje prawo, bo powidaje w art. I (czyta):

„Posady nauczycielskie w publicznych szkołach ludowych nadaje stale Rada szkolna krajowa, a to:

a) bezpośrednio, jeżeli posadę utrzymuje wyłącznie fundusz szkolny krajowy;

b) na podstawie prezenty udzielonej przez uprawnionych do jej udzielania (art. 2).

(mówi dalej): Tu wże ne zhadżajem sia w naszych pohladach. Piśla pohladiw bilszosty komisiji i referenta grafa Badenioho, uprawnynymy sut' wsi jenszii, tilko ne hromady; a piśla moho pohladu sut' uprawnieni w perszim riadi hromady — bo koždyj, kto czytaw koły historju zakładania i fundowania szkół naszych w kraju, toj znaje, szczo w początkach toj akcyi hromady majże wsiudy własnym kosztom szkoły zakładały i utrymowały. Nawit' zo storony wysokoho Prawytelstwa buła tak sprawa traktowana, bo w protokołach o zakładaniu szkół były i stali zobowiazania iz storony obszariw dwirskich i korporacyj uważani tilko jako suplementy, kotrii pomahaly hromady, kotra buła poklykana do toho, szczo by wykluczno toj tiahar braty na sebe, prychodyty tym suplementom tilko w pomicz.

Litera c) projektowanej ustawy każe: (czyta):

c) we wszystkich innych przypadkach na podstawie terna przedstawionego przez Radę szkolną okręgową, która je ułoży po wysłuchaniu Rady szkolnej miejscowej“,

(mówi dalej): Tut sadno ciłoj sprawy! Dawniysze mistcewa Rada szkolna imenem hromady nadawała prezentu, wid nyni maje ona to prawo utratyty. Wspimnu pry tim, szczo nadzor toj, jakij chotiwby graf Badeni zabezpeczyty właściam szkolnym pry sprawi imenowania i obsadżenia posad, buw duże dobre salwowanyj, bo mistcewi Rady szkolni mohły prezentowały tilko z pomeży tych, kotrych peredłożyła Rada szkolna okružna. Krajewa Rada szkolna mohła widkenuty tych, kotrych mistcewa Rada szkolna zaprezentowała.

Otżeż tut aż podostatkom buło ingerencyi właśtej. Ne dywuju sia, szczo JE. pan Minister w reskrypti skazaw, szczo ne maje nycz proti w rozszyreniu toj ingerencyi i szczo toje shadżaje sia z jehó tendencju, szczo by ingerencju właśtej cisarsko-korołewskich pry obsadżeniu posad rozszyryty.

Ja takóžbym toje chotiw, jesłybym buw ministrom, ale poneże ja ino posłom i zastupnykom interesiw tych, kotrii szkoły fundowały, skažu, szczo piśla mojehó najświatiyszohó pere-

konania, je to zamach na prawa hromad i szczo reforma ta netilko ne jest' w interesi moim, ale i ne jest' w interesi tych werstw, ktorii szkoly fundowały, ani w interesi kraju. Nawit' ne jest' to w interesi szkilnyctwa jak wykazawjem tamtoho roku! A jak to do łycia reprezentacyi kraju, szczo przyznane dobre nabute prawo tyla autonomycznoho, widberaje sama uprawnenym i pereływaje na cis. korol. własty.

Pry toj sposibnocy naj meni bude wilno sprostawaty druhyj bład grafa Badenioho, bład z poperednoho roku. Graf Badeni polemizuwaw zo mnoju, szczom nesłuszno nazwaw okružni Rady szkilni neautonomycznymi, i operajuczy sia na składi okružnych Rad szkilnych skazaw, szczo sut' „prawi autonomyczni“. Pozwolu sobi proczytaty, szczo w r. 1877 oznajmyw JE. Pan Minister Radi szkilnoj krajewoj; (czyta): tylko okręgowe Rady szkolne są państwowemi rządowemi władzami“ —

(mówi): a dla nauki naszoj skazaw dalsze: (czyta): „miejscowe Rady szkolne są instytucje autonomiczne do popierania i bezpośredniego nadzorowania szkolnictwa“.

Z tym pohladom JE. Pana Ministra ja sia zhadzaju i po widczytaniu toho tekstu zhodyt sia pewno wże i p. Badeni. Panowe! Intencju tych, kotrii kreowały mistcewi Rady szkilni i intencju tych, kotrii prawa i obowiazki dawnych komitetiw konkurencyjnych perelały na Rady szkilni mistcewi, buło, szczo by utworyty mistcewu instytucju tam w blyzosty szkoly, instytucju kotra małaby sposibnist' stykania sia z rodyczamy ditej, utworyty instytucju, kotraby buła poklykana, jak świadczał słowa JE. Pana Ministra z r. 1877 do „popierania i bezpośredniego nadzorowania szkolnictwa“.

Otżeż toj instytucyi, kotra mała bezpose- redno nadzorowaty szkilnyctwo i nym opikowaty sia, maje teper buty widobrane prawo prezenty i perelane na włast' neautonomycznu, na włast' prawytelstwennu. Prawda, szczo w skład toho organu wchodiat wprawdi takoz przedstawyteli autonomicznych instytucyj, kotrii pewno nyny ne dywlut sia jenszymy oczyma na cil szkoly jak każdyj obywatel kraju, kotrii wydiat odnu tilko cil szkoly: moralne i materyalne pidnese- nie naroda. Ale w skład okružnoj Rady szkilnoi wchodyt neustanno szczoraz to jensze czysło i szczoraz to w jenszym stosunku reprezentantiw

autonomicznych instytucyi, taja instytucja Rady szkilnoi okružnoi stratywszy powne czysło reprezentantiw autonomicznych, może stawaty sia szczoraz to mensze autonomicznocy a szczoraz to bilsze własteju prawytelstwennocy. Na toj organ proponuje graf Badeni perekynuty prawo prezenty, zrikaty sia toho nabytku, wyborenoho w interesi autonomii, widberaty toje prawo w tim urojeniu, szczo se pomoże do piddwyhnenia szkilnyctwa, szczo se nam zabezpeczyt dobrych uczyteliw i normalnyj rozwij szkil.

Prawda, szczo teorya pozwalaje nabutii prawa w interesi publicznym znosyty. Ne pra- wda, szczo ne zachodyt tut tak jak pry prawi propinacyi kwestya wynahorodzenia toho prawa. No dopustyty tra, szczo tym uprawnenym do prawa prezentowania bilsza krywda sia zrobyt widobranom prawa, a szczo bilsz, dobru zahal- nomu niż tym, kotrym bez wynahorodzenia wido- brałoby sia prawo propinacyi, z kotrym dobro zahalne ne maje w niczym spilnoho interesu. Zruszyty prawo toje, prawo nabute na toj pid- stawi, szczo tii uprawnieni ponosyły żertwy na szkoly, prawo toje widberaty im bez ich zizwo- lenia tilko dlatoho, szczo toje sia dije z uroje- nych wzhladiw publicznych — na te ja sia ne hodzu i hadku moju wsi interesowani podilajut i nemoż sia dywowaty, jesly sprawa taja trak- towana wże mynuwszoho roku ne dobre zrobyła wrazenie miż tymy, ktorii sia czujut buty po- krywdzeni i miż uczytelamy, kotorych ta sprawa takoz w wełykim stepeny obchodyt. Obstajuczy zatim pry prawi czerez hromady nabutym, pry prawi, kotre do seho czasu buło wykonywane czerez mistcewii Rady szkilni, stawlaju sliduju- cze wnesenie: (czyta):

lit. c). Artykuł ten c) opuszcza się i ma być: „We wszystkich innych przypadkach na podstawie prezenty udzielonej przez miejscową Radę szkolną.“

JE. hr. Marszałek. Podam wniosek p. ks. Syczyńskiego do poparcia. Kto go popiera, racy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. Żąda jeszcze kto głosu? Skoro nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Stanisław hr. Ba- deni. Jak w roku zeszłym tak i dziś muszę zwrócić uwagę p. ks. Syczyńskiego, ze zachodzi tu widocznie nieporozumienie, które właściwie

polega na tem, że szanowny poseł nieustannie identyfikuje zupełnie pojęcie gmin, „gromad“ z pojęciem Rady szkolnej miejscowej. Jakim sposobem szanowny poseł do tego doszedł, nie mogę zrozumieć, bo czy to staniemy na stanowisku teoretycznem, na stanowisku ustawy dotychczasowej, czy też na stanowisku faktycznem praktycznem, rzecz ma się zupełnie inaczej. Rada szkolna miejscowa nietylko, że nie składa się wyłącznie z reprezentantów gmin, ale składa się także i z reprezentantów obszarów dworskich i dusz-pasterzy obu obrządków i nauczycieli.

Wszystkie te inne czynniki szanowny mowca ignoruje i powiada: Rada szkolna miejscowa jest tem samem co rada gminna; odbierając pewne prawa Radzie szkolnej miejscowej, narusza się tem samem prawa gminy. Jakim sposobem szanowny poseł do tego pojęcia dochodzi, nie wiem. Gdyby przynajmniej pojęcie rady szkolnej miejscowej w dotychczasowej ustawie było pod względem geograficznym złączone z gminą, to mogłoby zapatrywanie szanownego posła mieć przynajmniej formalne uzasadnienie. Tak jednak nie jest. Wszak na kilka gmin jest jedna rada szkolna miejscowa, czasem na gmin dziesięć, czasem nawet na piętnaście gmin. Czy szanownemu posłowi nie wiadomo jak i mnie, że bardzo wiele jest rad szkolnych miejscowych, szczególnie w miasteczkach, do których dużo gmin wiejskich jest przydzielonych, a w Radzie szkolnej miejscowej nie zasiada ani jeden reprezentant tej gminy, która do Rady szkolnej miejscowej należy. Ja się pytam szanownego posła, jeżeli ja rzeczywiście odbieram radzie szkolnej miejscowej prawo udzielania prezenty na posady nauczycielskie w pewnej gminie, która w radzie szkolnej miejscowej dotąd ani jednego przedstawiciela nie miała, jakim sposobem szanowny poseł dochodzi do wniosku, że ja tem postanowieniem jakieś prawo tej gminy rzekomo dobrze nabyte odbieram, tego znowu nie rozumiem. Ale dalej, jeżeli gmina ma nawet jednego reprezentanta w radzie szkolnej miejscowej, czy szanowny poseł nie zgodzi się ze mną, gdy mu powiem, że ta gmina, jeżeli rada szkolna okręgowa lub rada szkolna krajowa zamianuje nauczyciela, którego nie bardzo sobie życzy, ta gmina chętniej przyjmie go, niż nauczyciela innego wybranego przez członków z innych gmin, do których zaufania nie ma.

Jeżeli władza zamianuje nauczyciela odezwie się głos; miała do tego słuszny powód, ale jeżeli nauczyciel uzyska większość głosów z innych gmin, z obszarów dworskich, czuje urazę do tego, który głosował i ma przekonanie, że tu kompetencya zupełnie ta sama, a pomimo tego wybór nie wypadł w myśl życzeń gminy. Faktem jest, że gminy starają się, aby jak najdłużej obecnie posady na konkurs wystawione nie były i są zadowolnione, jeżeli władze obsadzają posady prowizorycznie. Gdyby zdanie szanownego posła było słuszne, gdyby gminy sobie życzyły, żeby rady szkolne miejscowe to prawo wykonywały jak najprędzej, żądałyby rozpisania konkursu na posadę, wtedy powiedziałyby: my sobie nie życzymy nauczyciela, którego władze usunęły, chcemy z prawa korzystać.

Tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie, jest ogromna ilość wypadków i pod tym względem powołuję się na zdanie reprezentanta rządu, który jest członkiem rady szkolnej krajowej, że gminy pomimo konkursu ogłoszonego odmawiają wprost udzielenia prezenty i proszą, aby nauczyciela mianowano prowizorycznie.

Ileż to protestów wpłynęło przeciw temu, że rozpisywano posady na konkurs! Gminy obawiają się bowiem, że w skutek wpływu postronnego, wpływu prywatnego, zostanie w tej gminie mianowany nauczyciel i to stały, którego ta gmina sobie nie życzy. W dzisiejszym stanie rzeczy, skład Rady szkolnej miejscowej jest wprost przypadkowy a ja zaprzeczam, żeby Rada szkolna miejscowa mogła być uważaną za prawdziwą reprezentantkę życzeń i woli gmin. A dalej! Proszę Panów! Czy my stosunków nie znamy? jeżeli nawet Rada szkolna miejscowa dla jednej jest tylko gminy, czy też członkowie gminy, którzy są oraz członkami Rady szkolnej miejscowej wywierają dobry wpływ na nauczyciela? czy potem nie słyszymy ciągłych skarg ze strony innych członków gminy, że nauczyciel dzieci członka Rady szkolnej miejscowej od szkoły uwalnia, i to dzieci jego i jego krewnych, ponieważ przyrzekł to zrobić wtedy, kiedy otrzymał posadę? Czy takie zażalenia nie dochodzą do uszu poprzedniego mowcy? Ja muszę go zapewnić, że go dochodzą, bo żyje w tych stosunkach i je zna dobrze choć nie lepiej, jak ja.

Rzecz jednak jeszcze dalej idzie! Czy Panowie nie doświadczyli nigdy, że to nie dobry

ma wpływ na losy szkoły i stanowisko przyszłe nauczycieli w gminie, kiedy nauczyciele starają się muszą o pozyskanie głosów członków Rady szkolnej miejscowej? Bo powiedzmy sobie prawdę! czy zawsze tylko nauczyciel pozyskuje głosy gorliwością i zdolnością? Z pewnością nie. Szan. p. Sicyński przyzua, że są przypadki i to dość liczne, gdzie pozyskuje czem innym, — a nie powiem, bo to ostatecznie jest wyjątkiem, nadużyciem, na które się zawsze przygotować należy — ale pozyskuje tem, że obowiązków nie spełnia, tem, że nie żąda należytej frekwencji szkolnej, że dzieci nie słusznie klasyfikuje, że łagodnie sądzi dzieci tych, którzy mają głos w Radzie szkolnej miejskiej, a trzeba tu dodać, że frekwencya dotyczy gmin wiejskich, a klasyfikacya gmin małomiejskich.

Te stosunki dobrze znamy, nauczyciel prowizoryczny, który ma w nauce u siebie dziecko takiego matadora małomiejskiego który będzie rozstrzygał o jego losie, że ten nauczyciel będzie inaczej z tem dzieckiem się obchodził, jak z innymi. Tak się dzieć będzie i przez to wszczepi się w dziecko to pojęcie nierówności, to pojęcie, uczucie krzywdy, które, sądzę, że szkoła powinna z tego dziecka wykorzeniać a nie wkorzeniać; i to jest jeden z powodów, dla których nie życzymy sobie prezentowania nauczycieli przez Radę szkolną miejscową.

Na początku szan. poseł ks. Sicyński zarzucał, że nie przedstawiłem rzeczy co do prawa gmin prezentowania nauczycieli tak jak one się mają w ustawie. Ale, proszę szan. posła! Czyż on mi nie przyzna, że dotąd gminy, które spłacały 75% kosztów na utrzymanie nauczyciela, nie miały prawa prezentowania i czy mi nie przyzna, że obecnie ustawa ma tym gminom to prawo nadać? Czy to nie jest rozszerzeniem prawa? tego zaprzeczyć nie można, bo jeżeli ktoś — wypadki takie nie są tak rzadkie, jakby można przypuszczać, a przeciwnie są one dość liczne — jeżeli ktoś, t. j. gmina, prawo, którego w pewnych wypadkach nie miała, na podstawie tej ustawy nabywa, to nie można tego nazywać ścieśnieniem prawa, ale raczej rozszerzeniem prawa.

Sądzę, że dalsza argumentacya wobec spóźnionej pory będzie zbyteczną i upraszam, ażeby Wys. Izba zechciała przyjąć §. 1 w brzmieniu proponowanem przez komisję. (Brawo.)

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad Art. 1. Do litery c). p. ks. Si-

czyński stawia poprawkę, aby lit. c) art. 1 go była opuszczoną, a w miejsce niej pod lit. c) stały słowa (czyta):

„lit. c) art. 1. opuszcza się i ma być we wszystkich innych przypadkach na podstawie prezenty udzielonej przez miejscową Radę szkolną“.

Podaję najpierw pod głosowanie lit. a) i b) art. 1. jako niekwestyonowane. Kto przyjmuje art. 1. z wyjątkiem lit. c) kwestyonowanej poprawki p. ks. Sicyńskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Art. 1. a) i b) jest przyjęty.

Przy lit. c) jest poprawka p. ks. Sicyńskiego, którą poprzednio odczytałem.

Wniosek zaś komisji brzmi (czyta):

c) „we wszystkich innych przypadkach na podstawie ternu przedstawionego przez Radę szkolną okręgową, która je ułoży po wysłuchaniu Rady szkolnej miejscowej“.

Podam najpierw pod głosowanie poprawkę p. ks. Sicyńskiego. Kto poprawkę p. ks. Sicyńskiego przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka p. ks. Sicyńskiego upadła.

Kto przyjmuje ustęp c) według wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustęp c) według wniosku komisji został przyjęty.

Obecnie w myśl wniosku p. Romanowicza, zapytuję Wys. Izbę, czy zechce się zgodzić na ten sposób postępowania, aby ci pp. posłowie, którzy chcą zabrać głos lub stawiać jakie poprawki w rozprawie szczegółowej, raczyli zgłosić te poprawki lub oświadczyli, przy którym artykule życzą sobie głos zabrać.

P. ks. Sicyński. Ja pry art. 2.

P. Romańczuk. Ja do art. 13.

P. Popiel. Ja do art. 15.

P. Mycielski. Ja do art. 16.

Komisarz rządowy p. Laskowski. Ja proszę o głos do art. 13.

JE. hr. Marszałek. Zgłoszono więc następujące poprawki: ks. Sicyński do art. 2.; p. Romańczuk i p. komisarz rządowy do art. 13, p. Popiel do art. 15, p. hr. Mycielski do art. 16.

Sprawozdawca p. dr. St. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stan. hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. dr. St. hr. Badeni. Ja muszę sprostować dwie myłki drukarskie, miano-

wicie w §. 11 wypuszczono po słowach: w klasach drugiej, trzeciej, czwartej i piątej słowa „szkół pospoliczych“, a w art. 52 powołano mylnie art. 49. zamiast 50.

JE. hr. Marszałek. Proszę odczytać art. 2.

Sprawozdawca p. St. hr. Badeni (czyta):

Art. 2.

Jeżeli gmina, obszar dworski, powiat, korporacja, instytucja lub inna osoba prywatna utrzymuje szkołę wyłącznie własnym nakładem, służy prawo prezentowania nauczyciela w tej szkole temu, kto ją utrzymuje.

Jeżeli gmina z obszarem dworskim, lub kilka gmin z jednym lub kilkoma obszarami dworskimi, albo powiat wspólnie z gminami lub obszarami dworskimi, utrzymują szkołę wyłącznie własnym nakładem, natenczas prawo prezentowania nauczyciela służy im wspólnie. Gdyby jednoznaczna prezenta nie została przedłożoną w terminie przepisany, natenczas Rada szkolna okręgowa przedstawia Radzie szkolnej krajowej wszystkie odnośne propozycje wraz ze swoim wnioskiem.

Prawo prezentowania nauczyciela ma także gmina lub obszar dworski w tej szkole, w której uiszcza na płacę nauczycieli prestacyę w wysokości pokrywającej przynajmniej 75% wydatku na płacę nauczycieli, a prestacya ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestacyi, którą z mocy ustawy płacić miała.

Dawniejsze prawa prezentowania nauczycieli, pochodzące z czasów przed wejściem w życie ustawy z dnia 2. Maja 1873 (Nr 251 Dz. u. kr.), a przyznane na podstawie aktów fundacyjnych osobom, które przyczyniły się do zakładowego majątku szkoły, albo też przynajmniej w $\frac{1}{10}$ części przyczyniają się stale do ogólnych rocznych wydatków na szkołę, pozostają nienaruszone.

JE. hr. Marszałek. Do art. 2. głos ma ks. Siczyński.

P. ks. Siczyński. Zdaje się mi, szczerze pan sprawozdatel shodyt się na moją poprawkę do 2. artykułu; chodyt mi o odnu bukwa, aże ta bukwa zminiaje ustawu i widminno prawo prezenty reguluje. O tuju zminu mi chodyt. Skazano tak w art. 2.:

„Jeżeli gmina, obszar dworski, powiat, korporacja, instytucja lub inna prywatna osoba

utrzymuje szkołę wyłącznie własnym nakładem, służy prawo prezentowania nauczyciela w tej szkole temu, kto ją utrzymuje.“

Otżę proszu panów, czy ne można dopustyty, szczo hromada, obszar, powiat, korporacja uderżuje szkołu, hde je dwóch albo trzech uczyteliw?

Ja skażu szczo czym raz czastijwsze się takyj słuczaj trafłaje, szczo szkoła z odnaklasowoj, czerez toje, szczo frekwencya wzrastała, potrebuje syły pomocniczoj i jesły toja druha posada je systemizowana, to wprawdi toj druhoj posady hromada czy obszar dwirskij ne konieczne potrebuuje utrzymywaty, ałe może w dorozii deklaracyi dobrowolnoj piddaty się tiaharowy utrzymywania. Dla unyknenja otżę neporozumień skażu, szczo bułoby lipsze skazaty: „prawo prezentowania uczyteliw“. Inszaja ricz, jesłyby tut misto toho „przy szkole“ buło skazane „posada“, ałe insza ricz, koły się każe przy szkoli. Prawda szczo ta poprawka newynna?

W ustupi 3. ważniejsza wże poprawka. Na sam pered ustup 3 każe (czyta):

„Prawo prezentowania nauczyciela ma także gmina lub obszar dworski w tej szkole, w której uiszcza na płacę nauczycieli prestacyę w wysokości pokrywającej przynajmniej 75% wydatku na płacę nauczycieli, a prestacya ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestacyi, którą z mocy ustawy płacić miała.“

Proszu na toj ustup zwernuty uwahu. Hromada maje prawo prezentowaty uczytela tohdy, jesły płatyt na płatniu dla toho uczytela prestacyu w pewnoj wysokosty, no proszu zważyty, szczo jesły szkoła pewna peremienenoju zistane na bilszeklasowu z bilsze posadamy, to stosunek dawnoj prestacyi na uczytela odnoho do łącznych sum na pensiu dla uczyteliw bilsze zminyw się i może się trafyty, szczo hromada, kotra maje odnoho uczytela, maje prawo prezentowania odnoj posady do płatych 75% dotacii. Za kilka lit zbilszaje się frekwencya i zostaje systemizowana druha posada, to tohdy pisał projektu ne prysłuhowałoby prawo prezentowania i toj odnoj dawnijszoj posady hromadi poneże ona ne ponosyt wże 75% na dotaciu zbilszeniu dla obuch uczyteliw.

Dlatoho ja prosywbym, szczo by tu skazane buło: „Prawo prezentowania nauczyciela ma także gmina lub obszar dworski w tej szkole

w której uiszcza na płacę nauczyciela prestacyę w wysokości pokrywającej przynajmniej 75%. Szczęśliwie dla samej wysokości tej prestacyi żęławbym, szczyoby 75% zniżene było do miry i „bilsze jak piet'desiat“ osoblywo, szczy tu je dodatek kotryj robyt tiazkiem korystanie z toho prawa. Win każe: „a prestacya ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestacyi, którąby z mocy ustawy płacić miała“. Proszu Paniw! Predstawlaju sobi riez tak: Tu wże ne chodyt o radu szkolnu mistcewu, kotroji wsi wady organiczni wytknuło tak nekorystno p. sprawozdawca i z kotrych hde nekotory ja przyznaju z uwahoju, szczy słyby p. sprawozdawca przyjszow buw do konkluzyi, szczyoby widobraty radi szkilnoj mistcewij prawo prezentowania, a prenesty ho na riez hromady, to rozumilbym jeho sposib argumentowania i hodywbym sia na konkluziu. W artykuli druhim chodyt o hromadu i obszar dworskij. Pytaju sia, dlaczoho hromada tilko tohdy ma je prawo prezentowania, jesly majze ciłkom własnym kosztom uderżuje szkołu, bo daje na płatniu dla uczytela 75% i płatyt szczy jenszi wydatki szkolni, kotri mohut wynesty 2 razy tilko jak 75% wid płatni uczytela; a dlaczoho ne małaby toho prawa, jesly na prymir płatyt na dotaciu 70% a na wydatki szkolni 2 albo trzy raziw tilko i to stało szczyriczno?

To skała dowolna ne opravdana. A szczy najważniejsze, szczy słuczajiw takich, kotryby uprawniały do korystowania z toho prawa, bude duże mało a protiwno słuczajiw takich, hdeby hromada lub obszar dworski ponosyw tiahary bilszyi jak 50% na płatniu uczytela, takich bude duże mnoho. Skażu wsi szkoły, kotry były kreowany w tich czasach, koły wykluczno na hromady wkładow sia obawiazok ich uderżowania, przyjszyłyby w tii kategorii, bo stosunok pomeży dawnymy płatniamy a nynisznymy je mensze bilsze ne mnoho bilszyj jak 50.

Otóż w interesy tych hromad, kotry wykonywały prawo prezentowania, a kotrim projekt ohranyczaje to je prawo żadajucz y wid nych mnoho żertw, w interesie tych hromad i tych obszarów dworskich proszu, szczyoby znyżyty 75% na „bilsze jak 50% wydatku na płatniu uczytela. (czyta): Prestacya ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestacyi, jakąby z mocy ustawy płacić miała; którąby z mocy ustawy płacić miała“, Tu je — zdaje meni sia

błud hramatycznyj. Hromada je rodu żeńskoho a obszar dworski mużeskoho, proto je ohranyczenie to je odnoslyoby sia tilko do hromady a ne do obszaru dwirskoho. Jabym hadaw, szczyoby dobre było zastupyty ustup toj innymy wyrazamy, a imenno: „któraby z mocy ustawy wyplywała“.

Tohda byłoby jasno i ne prowadlyoby do neporozuminja. Otżeż pozwołyt JE. p. Marszałok, szczy w korotkosti powtarju moi poprawky. W perszim ustupi art. 2. zamist „nauczyciela“ ma je buty „nauczycieli“; tak samo w ustupi druhym art. 2. Ustup tretij mawby zwuczuty (czyta):

„Prawo prezentowania nauczyciela ma także gmina lub obszar dworski w tej szkole, w której uiszcza na płacę nauczyciela prestacyę w wysokości pokrywającej więcej jak 50% wydatku na płacę nauczyciela, a prestacya ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestacyi, którąby z mocy ustawy wyplywała“.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Siczyńskiego zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest tylko 11 głosów — zatem nie jest dostatecznie popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Bardeni. Bardzo się cieszę, iż tak dalece przekonał się p. Siczyński, iż prawo prezentowania dla gminy w nowym projekcie wstawione, jest istotne i cenne, iż chce je poprawkami wzmocnić i utrwalić, a z drugiej strony rozszerzyć. Praktycznie rzecz biorąc, kto chce wzmocnić i utrwalić, sam czuje, że to prawo jest istotne i wiele znaczy, czego mówiąc o prawie prezenty nigdy nie przyznawał. Jakkolwiek poprawki nie zostały poparte, jednakże oświadczam, że dwie pierwsze poprawki przyjmuję. Co się tyczy poprawki trzeciej, ponieważ zmienia zupełnie myśl ustępu trzeciego, takowej nie przyjmuję, jak również poprawki, by zamiast 75% było tylko 50%, a ponieważ poprawki te nie były poparte, przeto odmawiam sobie przyjemności odparcia zarzutów ks. Siczyńskiego.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad art. 2. Sprawozdawca przyjął dwie pierwsze poprawki...

P. Romanowicz. Nie były poparte.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Ja sam zmieniam, to wolno mi podnieść imieniem komisji, wobec której mogą być do odpowiedzialności pociągnięty, a przyjąłem te poprawki, bo nie mają żadnego znaczenia.

JE. hr. Marszałek. Nie mogę odmawiać p. sprawozdawcy prawa sprostowania, podaję więc pod głosowanie art. 2. bez poprawek ks. Syczyńskiego z tą zmianą, t. j. sprostowaniem, jak sprawozdawca obecnie je przedstawił. Kto w tem brzmieniu przyjmuje art. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 2. przyjęty. Czy żąda kto głosu od art. 2. aż do 13.?

P. ks. Syczyński. Ja prosywnem o hołos do ustupu czetwertoho art. 2.

JE. hr. Marszałek. Przepraszam, ale art. 2. już uchwalony, w żaden sposób nie mogę na nowo rozprawy otwierać. Do art. 13. zapisani są p. Romańczuk i p. komisarz rządowy. Zapytuję czy od art. 2. do 13. żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję je pod głosowanie en bloc. Kto przyjmuje art. 2. do 12. włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuły 2. do 12 włącznie są przyjęte.

Do art. 13. głos ma p. Romańczuk.

P. dr. Romańczuk. Pozwolu sobi powołać się na toje, szczo skazawjem pry dyskusji generalnoj i postawyty pry tim art. 13. w druhim ustupi: misto 50 zł. maje buty 40 zł. W tretim ustupi zamist „do lat 30“ maje buty „do lat 35“.

W ustupi czetwertym misto „Dodatek pięcioletni przyznany być może najwięcej razy pięć“ maje buty „najwięcej „razy siedm“.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawki p. Romańczuka, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawki nie są poparte. P. komisarz rządowy ma głos.

P. radca Laskowski jako komisarz rządowy. Jakkolwiek poprawka p. Romańczuka nie uzyskała poparcia, to jednak z obowiązku muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na konsekwencje, jakie pociągnęłyby za sobą postanowienie §. 13. co do dodatków 5-letnich. Niech mi wolno będzie wrócić do rozpraw zeszłorocznych i przypomnieć Wysokiej Izbie, że wówczas komisya przedstawiła Wysokiemu Sejmowi wniosek, aby przyznanie dodatków pięcioletnich powtarzało się tylko do lat trzydziestu służby na posadzie

stałego nauczyciela, t. j. aby i nadal w tej mierze obowiązywały postanowienia dzisiejszej ustawy. W ciągu obrad Wysokiej Izby postawiono wniosek dodatkowy w tym kierunku, że dodatek 5-letni przyznany być może najwięcej razy pięć. Owoż może się zdarzyć, że nauczyciel dopiero w dwunastym roku służby uzyskał dodatek pięcioletni — a w takim razie w myśl projektowanego przepisu ustawy mógłby on tylko uzyskać cztery dodatki. Nadto zwracam uwagę i na tę okoliczność, że gdyby przyjęto art. 13. wedle wedle brzmienia projektu, postanowienie to byłoby zaostreniem skutków kar dyscyplinarnych, albowiem jak wiadomo według dalszych artykułów tej ustawy, dyscyplinarna nagana pociąga za sobą odroczenie dodatku 5-letniego na lat trzy, a wyższe kary dyscyplinarne na lat pięć. Nie jest więc jasnym, czy to leży w intencji Wysokiej Izby, aby w ten sposób ograniczyć prawo nauczycieli szkół ludowych do dodatków pięcioletnich.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Jakkolwiek poprawka p. Romańczuka nie została poparta, na zapytanie p. komisarza rządowego muszę odpowiedzieć, iż niewątpliwie zaproponowane postanowienie co do kwinkweniów leżało nietylko w intencji komisji, ale także w intencji Wysokiego Sejmu, skoro uchwalił je w roku zeszłym — a co najważniejsze i w intencji rządu, skoro odnośnego paragrafu nie kwestyonował! (Brawa i wesołość).

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad art. 13. przez komisję przedstawionym. Kto przyjmuje art. 13., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 13. przyjęty,

Czy żąda kto głosu do art. 14.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje art. 14., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 14. przyjęty.

Do art. 15. jest zapisany p. Popiel.

P. Popiel. Dopiero w ciągu dyskusji nabrałem odwagi do zabrania głosu, bo ostatni ustęp szanownej komisji, przyznam, nieco mi jej odebrał. Brzmi on: „Na koniec wyraża komisya przekonanie, iż należy zaniechać wszelkich zmian lub korektur, któreby utrudniały lub opóźniły wejście w życie ustawy, w której widzi ważny

czynnik dalszego a pomyślnego rozwoju szkolnictwa ludowego". Przyznam się, że gdyby stało „należało“, nie miałbym nic do powiedzenia — ale że jest „należy“ byłem w obawie, że komisya szkolna zakazuje nam wszelkich poprawek, ja zaś mam poprawkę małą czy wielką, jak kto chce — do postawienia — ale na to sprawozdawca się zgodzi, że chciałem uchylenia §. 15. Nie wiem, jaką to osobną ustawą ma być zastąpiony dawny §. 15., ale sądzę, że nam wszystkim zależy, by sprawa remuneracyi katechetów przyszła jak najprędzej w stadium urzeczywistnienia, dlatego proponuję jak mówię, ażeby artykuł ten uchylić, a pod wnioskami komisji dać wniosek drugi tej treści:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w ramach ustawy państwowej z 17. Czerwca 1888 Dz. p. p. Nr. 99. ułożony projekt ustawy krajowej przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji.

Komisarz rządowy p. radca Laskowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy radca Laskowski. Uważam za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że przedmiot jest już traktowany, mianowicie wpłynęło przedłożenie rządowe uchwalone w moc ustawy cytowanej przez szanownego posła.

Posel Jerzy ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Posel Czartoryski ma głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Ja także również na uspokojenie poprzedniego mowcy muszę powiedzieć, że wniosek rządowy co do unormowania stanowiska katechetów został nie tylko przydzielony komisji, ale od komisji został przydzielony referentowi i niezawodnie będzie obowiązkiem komisji załatwić wniosek jak najprędzej. Mnie się przeto zdaje, że nie ma tej obawy, którą wyraził poprzedni mowca.

Posel Popiel. Wobec tego cofam mój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. Baden i. Czy szanowny poseł Popiel cofnął swój wniosek?

P. Popiel. Cofnąłem.

Sprawozdawca p. dr. Stanisław hr. Baden i. Skoro szanowny poseł cofnął swój wniosek to i ja cofam to, czego nie powiedziałem. (Wesołość).

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł 15. zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł 15. jest przyjęty. Do artykułu 16. ma głos poseł Mycielski.

P. hr. Mycielski. Cechą ustaw uchwalanych przez Wysoki Sejm była zawsze sprawiedliwość. Nie ma powodów wątpić, że Wysoki Sejm i nadal zawsze sprawiedliwym pozostanie. Zdawać by się jednak mogło, że artykułem 16. przedstawionej ustawy jest pewien wyłom w tej sprawiedliwości dokonany, a mianowicie jest upośledzenie pewnych stanowisk wyjątkowe pokrzywdzenie, niektórych nauczycieli. Artykuł 16. powiada (czyta):

Art. 16.

Każdemu dyrektorowi, kierownikowi szkoły tudzież nauczycielowi (także młodszemu nauczycielowi), który sam jeden w szkole naucza, należy się stosowne bezpłatne pomieszkowanie ile możliwości w budynku szkolnym. W braku pomieszkowania należy im się z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku, porozumiewszy się z stronami obowiązanymi do dostarczenia pomieszkowania nauczycielowi.

W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu przynajmniej jeden morg ziemi ornej dla użytku własnego.

O ile tego gruntu gmina lub obszar dworski nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta wydzierżawienia gruntu dla nauczyciela.

Gdyby w pojedynczych wypadkach dostarczenie lub wynajęcie ziemi ornej dla nauczyciela było niemożliwym, co przez radę szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania lub wynagrodzenia.

Otóż tu najwyraźniej zrobiony jest wyjątek na jeden morg a ktokolwiekby choć trochę z naszym ustrojem sielskim się zespolił i ktokolwiekby poznał nasze stosunki wiejskie ten przyzna, że właśnie ten jeden morg ziemi i pożytku znaczy bardzo wiele, więcej jak kto który się ze stosunkami wiejskimi nie zapoznał, mógłby osądzić i ocenić; to proszę panów, chociaż oszczędność względem kraju jest naszym świętym obowiązkiem, to jednakże ustęp powyższy kroci już po prostu na skąpstwo. Proszę zważyć, że w ogóle przy tych szkołach znajduje się prawie zawsze jeden morg ziemi, czasem nawet i więcej jak jeden morg, zaiste z trudnością przekonamy się, że brakujący morg znajdziemy tylko przy bardzo małej ilości szkół. Dlaczego więc tworzyć te wyjątkowe szkoły? dlaczego właśnie tworzyć to wyjątkowe stanowisko nauczycielskie? Ci wyjątkowi nauczyciele będą się czuli pokrzywdzonymi, odróżnionymi od innych a to poprostu chyba już niesprawiedliwość.

Proszę Panów, cyfra wiele większa możeby mię w obec budżetu hamowała, o bo tak nie jest, niech panowie zwrócą uwagę, że nauczyciel tworząc rodzinę wraz z żoną, z 3-giem lub więcej dzieci, mając mniej więcej 80 ct. dziennie na całkowite utrzymanie rodziny, na ubranie, wyżywienie, dalej na wychowanie tych dzieci, że dla niego ten morg jeden dodatku ma znaczenie doniosłe dla jego koniecznych potrzeb codziennych. Dlatego wnoszę aby alinea 4. z artykułu 16. z ustawy była wypuszczoną. Dodać winienem, że jeżeli zostawiamy Radzie szkolnej tak prawo prezenty jak dowolny dodatek morga, a nauczycielowi nie zostawimy prawa domagania się wynagrodzenia za ten morg brakujący, to biorąc psychologicznie naturę ludzką można być pewnym, że Rada szkolna usunie to zobowiązanie i nauczyciel dodatku nie dostanie. Wskutek tego wnoszę, ażeby w artykule 16. ustęp czwarty był zupełnie wykreślony i wniosek mój Wysokiej Izbie polecam.

JE. hr. Marszałek. Poseł Mycielski wnosi o opuszczenie ustępu czwartego z artykułu 16. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka ta jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Sprzeciwiam się poprawce p. Mycielskiego już z tego powodu, że nie jest moim ideałem i nawet zdaje mi się tej ustawy ideałem, ażeby wszystkie nauczycielskie płace były, o ile może być tylko, równe. Ja wiem bardzo dobrze, że nie wszędzie da się ten morg osiągnąć. Dlatego więc stoję o to, by ogród lub grunt ten nauczyciel jeden dostał, a drugi ani gruntu ani wynagrodzenia; tym sposobem władze szkolne będą w stanie lepsze indywidua nagradzać dając im posady gruntiem opatrzone. Dlatego ja co do tego sprzeciwiam się poprawce p. Mycielskiego.

P. Płaziński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. P. hr. Mycielski nie był w zeszłym roku na Sejmie, więc nie mógł wiedzieć, że przy tym właśnie §. były zdania bardzo podzielone właśnie co do tego jednego morga ziemi. Zdania były w ten sposób podzielone, że jedni zupełnie nie chcieli mieć tego w ustawie, a to z powodu, że nabycie morgu ziemi (ja sam wtenczas głos w tej sprawie zabierałem) nie jest w każdej gminie bardzo łatwe i ja wiem z doświadczenia, że bardzo często budowy szkoły nie można przeprowadzić dlatego, że nie można dostać gruntu pod samą budowę t. j. pod budynek, już nie mówię o dotacyi nauczycielskiej. Otóż ostatni ustęp, który teraz hr. Mycielski chce mieć opuszczonym, był wzięty na wniosek, jeżeli się nie mylę p. Koziebrodzkiego Władysława i zrobił cały ten §. iluzorycznym. Bo gdy jeden ustęp powiada (czyta):

„W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu przynajmniej jeden morg ziemi ornej dla użytku własnego“ i to powiada kategorycznie, to w ostatnim ustępie już przyczepia do tego paragrafu przepis (czyta):

„Gdyby w pojedynczych wypadkach dostarczenie lub wynajęcie ziemi ornej dla nauczyciela było niemożliwym, co przez Radę szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania lub wynagrodzenia.“

Już w przeszłym roku byłem przeciwny przyjęciu tego przepisu w paragrafie tym, ażeby nauczycielowi ten 1 morg obowiązkowy wyznaczyć i dlatego teraz pozwalam sobie taką poprawkę postawić.

W ustępie drugim (czyta):

„W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu przynajmniej jeden morg ziemi ornej dla własnego użytku, o ile to jest możliwe. Ustęp trzeci i czwarty art. 16. ma być opuszczony.“

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Płazińskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka p. Płazińskiego jest dostatecznie poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Bładeni. Odpowiem najpierw na poprawkę p. Płazińskiego. Poprawka p. Płazińskiego nie jest czem innym, jak tylko osłabieniem rzeczy. Jeśli kto sobie życzy, aby wypadki, w których nauczyciel otrzyma 2 morgi, były jak najrzadsze, niech przyjmie poprawkę p. Płazińskiego, a ponieważ wiem, że Wysoka Izba życzy sobie, aby te wypadki były jak najczęstsze, ponieważ sądzę, że to jest pożytecznem dla szkoły, — przeto muszę się sprzeciwić poprawce, która dąży do tego, ażeby to, co uważają wszyscy za pożyteczne, zdarzało się jak najrzadziej.

Co do poprawki p. Mycielskiego zwrócę uwagę, że minimum płac nauczycielskich jest oznaczone w §. 11. Płaca nauczycielska to jest prawo nauczyciela, nierówność zaś płac nauczycielskich to nie jest zasada, która została w §. 16 do ustawy wprowadzona, tylko to jest zasada, która jest w wielu innych §§ i w całej ustawie się mieści, a dziś ta nierówność nietylko przez dodanie jednego morga gruntu lub dwóch w każdej gminie będzie wprowadzona, lecz każdemu właścicielowi obszaru dworskiego służyć będzie prawo dobrowolnie płacę jego powiększyć. A wtedy ta płaca w tej miejscowości będzie większą, lecz ztąd jeszcze prawo dla drugiego nauczyciela nie rośnie, żeby on tej samej płacy miał prawo żądać. Dlatego sądzę, że także tę poprawkę stanowczo odrzucić trzeba.

Zresztą zwracam uwagę szan. posła, że nawet pod względem praktycznym doszlibyśmy przyjmując jego poprawkę, do fatalnych rezultatów, musielibyśmy ustanawiać komisye, któreby szacowały to, co ten morg byłby wart, gdyby był, a ponieważ go go nie ma, więc trudno szacować jego wartość; zresztą tutaj jednolitej wartości przyjąć nie można, bo w rozmaitych miejscowościach są rozmaite grunta różnej wartości.

Ale nawet gdyby w każdej szkole nauczyciel miał jeden lub dwa morgi, to pozostanie zawsze wielka nierówność, bo jeżeli ten morg jest blisko, — będzie miał wartość większą, a jeżeli daleko, — to znacznie mniejszą. Idąc zatem logicznie konsekwencyami, trzeba by przyznać nauczycielowi prawo do żądania różnicy między złem a dobrem, dalekiem a bliskiem polem, a wtedy ta zasada, chociażby była słuszną, doprowadziłaby do największych niesłuszeństw.

Dlatego oświadczam się przeciwko wnioskowi p. Mycielskiego, a proszę o przyjęcie §fu według brzmienia komisji.

JE. hr. Marszałek. Mamy przed sobą dwie poprawki: poprawkę p. Mycielskiego, która zmierza do opuszczenia ustępu czwartego art. 16. i poprawkę p. Płazińskiego, która również chce opuszczenia ustępu, a zarazem modyfikuje ustęp trzeci. Podaję najpierw pod głosowanie dwa pierwsze ustępy art. 16. które kwestyonowane nie są. Kto przyjmuje ustęp pierwszy i drugi rączy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Do ustępu trzeciego jest poprawka p. Płazińskiego, opiewająca, jak następuje (czyta):

„W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu przynajmniej jeden morg ziemi ornej dla własnego użytku, o ile to jest możliwe. Ustęp trzeci i czwarty art. 16. ma być opuszczony.“

Przepraszam. Poprawka ta odnosi się do ustępu drugiego. W takim razie ja muszę prosić, żeby Wys. Izba rączyła uważać ustęp pierwszy za przyjęty a dopiero do ustępu drugiego jest poprawka p. Płazińskiego, którą dopiero co odczytałem. Kto zatem przyjmuje poprawkę p. Płazińskiego do ustępu drugiego, rączy rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Kto przyjmuje ustęp drugi i trzeci art. 16. w myśl wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość.) Ustępy te są przyjęte. Do ustępu czwartego odnosi się poprawka p. Mycielskiego, który wnosi wykreślenie tego ustępu. Podaję przeto pod głosowanie ustęp czwarty wniosku komisji. Kto ten ustęp przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość.) Ustęp czwarty jest przyjęty, a tem samem poprawka p. Mycielskiego upadła.

Stosownie do wniosku p. Romanowicza, podaję pod głosowanie art 17. aż do końca ustawy t. j. do §. 58 włącznie. Rozprawa otwarta. Czy

żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. 17. do 58 en bloc, rączy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad tytułem i wstępem ustawy otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, rączy rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp ustawy są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stan. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie uchwalonej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Do łaski marszałkowskiej zostały złożone dwa wnioski naglące, o których odczytanie upraszam p. sekretarza.

Sekretarz p. ks. Siczynski (czyta):

L. s. 488.

Wniosek,

Według wiadomości nadesłanych w drodze telegraficznej, zniszczył pożar na dniu 4. Października b. r. w mieście Sołotwina powiatu Bohorodczańskiego około 200 domów, a wśród tych łacińską plebanię i cały rynek.

Kilkaset rodzin pozostało bez chleba i dachu. Zważywszy te okoliczności

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

„Pogorzelcom miasta Sołotwiny w powiecie

Bohorodczańskim, udziela Sejm bezzwrotną zapomogę w kwocie 600 zł.“.

wnioskodawca:

Kornel Strasser.

Płaziński, Kuczkowski, Moysa, Romańczuk, Bartoszewski, Antoniewicz, Romanowicz, Gniewosz, K. Badeni, Z. Dembowski, Brykczyński, Issakowicz, Kapri, Mazaraki, Mieroszowski.

JE. hr. Marszałek. Przedewszystkiem podam pod głosowanie nagłość wniosku. Czy żąda kto głosu co do nagłości wniosku? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto jest za nagłością wniosku, rączy rękę podnieść. (Mniejszość). Nagłość wniosku upadła. W obec tego wniosek p. Strassera musi być traktowanym regulaminowo.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie drugiego wniosku naglącego.

Sekretarz p. ks. Siczynski (czyta):

L. s. 489.

Wniosek.

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

„Dotkniętym pożarem w dniu 3. b. m. mieszkańcom gminy Bobrowniki w powiecie Tarnowskim, udziela się z funduszu krajowego zapomogę w kwocie 300 zł. w. a.“.

Lwów dnia 5. Października 1888.

J. Męciński,
wnioskodawca.

Płaziński, Popiel, Ant. Wrotnowski, Tad. Langie, M. Rey, Skrzyński, Gross, K. Badeni, S. Badeni, Dembowski, Romer, Skałkowski, Rybicki, Madejski, Sanguszko, Brykczyński.

JE. hr. Marszałek. Przedewszystkiem podaję pod głosowanie nagłość wniosku.

(Szmer w Izbie, Głosy. Nie wiemy o jaki wniosek idzie!)

Są dwa wnioski naglące, co do jednego z nich Wysoka Izba odrzuciła nagłość, w skutek tego oświadczyłem, że nie pozostaje nic innego, jak traktować go regulaminowo. Ta sama kwestya zachodzi i co do drugiego wniosku naglącego p. Męcińskiego.

Zapytuję Wysoką Izbę, czy uchwała nagłość wniosku? Kto jest za nagłością wniosku, rączy rękę podnieść. (Mniejszość). Nagłość nie została uchwaloną, w skutek czego wniosek będzie traktowanym regulaminowo.

Oba wnioski postawię na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z porządkiem dziennym, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

Porządek dzienny

12. posiedzenia, 6. sesyi, V peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Sobotę dnia 6. Października 1888 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Strassera, w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom gminy miasta Sołotwiny.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Męcińskiego, w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelncom wsi Bobrowniki z powiatu Tarnowskiego.
3. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminy Ciche, powiatu Nowotarskiego, o przyjęcie sumy 252 zł. w. a. za utrzymanie Józefa Dragosza w peszteńskim komunalnym domu ubogich, a przez gminę Ciche uiścić się mającą, w drodze łaski na fundusz krajowy.

Sprawozdawca p. Pławicki.

4. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminy Czajkowa w powiecie Mieleckim, która prosi o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Macieja i Ewy Meilingerów, małoletnich sierót po zmarłym Karolu Meilingerze, w kwocie 207 zł. 60 ct. należącej się gminie miasta Buda-Pesztu za żywienie i leczenie tychże

w czasie od 12. Maja 1886 do 17. Grudnia 1887 roku.

Sprawozdawca p. Lubomirski.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej:
 - a) z petycji gminy Horożanka, powiatu Podhajeckiego, o potwierdzenie jarmarków i pozwolenie na pobór kopytkowego;
 - b) z petycji miasta Mielnicy i dziewięciu innych gmin, o spowodowanie zarządzenia, ażeby pobór rekrutów z powiatu sądowego Mielnickiego odbywał się w Mielnicy;
 - c) z petycji miasta Mielnicy, o rychłe utworzenie c. k. Urzędu podatkowego w rzezonem mieście.

Sprawozdawca p. Chamiec.

6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji komitetu c. k. galicyjskiego towarzystwa rolniczego, dotyczącej wykonania ustawy krajowej o tępieniu ostów i kianki.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, o wniosku posłów Struszkiewicza i Langiego, w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiwałowego.

Sprawozdawca p. Langie.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości w Galicyi.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz.

JE. hr. Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 30 po południu).

Faint, illegible text on the left side of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Faint, illegible text on the right side of the page, possibly bleed-through from the reverse side.